

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 21 czerwca 1936

Nr. 284

Rok 31

Wyrok w procesie N. S. D. A. B.

Sąd skazał 99 oskarżonych, w tem 6 za zdradę stanu — Prokurator apeluje

Katowice. (PAT). Wczoraj o g. 12 sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 113 członkom N. S. D. A. B., oskarżonym z art. 97 i 98a k. k. o zdradę stanu.

Przewodniczący trybunału dr. Art. odczytał wyrok, mocą którego 86 oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni z art. 97 par. 1 k. k. o zbrodnię stanu za należenie i czynny udział w organizacji N. S. D. A. B., mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. W tej liczbie 6 oskarżonych sąd skazał za zbrodnię z art. 98a k. k. i dodatkowo za zbrodnię zdrady stanu z art. 93 k. k., mającą na celu oderwanie Górnego Śląska od państwa polskiego i porozumiewanie się z osobami, działającymi w interesie obcego państwa. 13-tu oskarżonych sąd uznał winnymi występku z art. 165 k. k. za udział w tajnym, nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego, 14 oskarżonych sąd uwolnił.

Na podstawie tego sąd wymierzył oskarżonym z art. 97 i 98 k. k. łączną karę po 10 lat więzienia trzem oso-

bom: Zajacowi, Berneckerowi i Blindzie, 3 oskarżonym po 8 lat więzienia, a mianowicie: Bednarskiemu, Mardziolowi i Wawrzynkowi, pozostałym 93 oskarżonym sąd wymierzył karę po półtora do 7 lat więzienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prokurator sądu okręgowego zgłosił apelację tak z powodu uniewinnienia 14 oskarżonych, jak i z powodu — jego zdaniem — zbyt niskiego wymiaru kary dla reszty oskarżonych.

Posłowie sejmowi na wyczasach



Pan poseł: — Prawdę rzekłszy, to nie mamy po czem odpoczywać.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador francuski Noel powrócił do Warszawy i został przyjęty przez min. Becka. (w.)

Nowa sowiecka konstytucja — a „swoboda“ cerkwi

Charków. (PAT.) W mieście Wołczańsku (70 km od Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cerkiew. Pretekstem do zamknięcia cerkwi był fakt licznego udziału ludności miejscowej w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt wielkanocnych.

Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na ludności olbrzymie wrażenie. Wiele ludzi przybyło pod zamkniętą cerkiew, modląc się i płacząc. Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi poleciły ostrzyż obudów duchownych, którzy odprawiali nabożeństwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost religijności wśród młodzieży, której udział w nabożeństwach jest coraz liczniejszy.

Pełnomocnictwa w komisjach Senatu

Wicepremier Kwiatkowski o ceteroletnim planie inwestycyjnym

Warszawa. (Tel. wł.) Na wspólnym posiedzeniu komisji budżetowej i prawniczej Senatu rozpatrywano projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Po referacie sen. Gołuchowskiego przemawiał wicepremier Kwiatkowski, który zwrócił uwagę, że program jego spotkał się z krytyką rozmaitych grup, ale nikt nie zdaje sobie sprawy, na jakie trudności napotyka każdorazowy minister skarbu. Struktura gospodarcza w Polsce nie jest jednolita. Naprzykład zniesienie karteli nie zawsze mogłoby się przyczynić do sprawiedliwego rozwiązywania

zagadnień gospodarczych. Zniesienie kartelu węglowego groziłoby interesom świata pracy w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Społeczeństwo polskie nie jest należycie zdyscyplinowane i nie podporządkowuje się koniecznym nakazom. Plan ministra skarbu opracowany jest na 4 lata tylko dlatego, ażeby można było należycie, bez narażenia na szwank życia gospodarczego, przyczynić się do jego ożywienia. Tak np. zamówienie od razu za 20 milionów szyn kolejowych spowodowałoby podrożenie cen i sztuczną konjunkturę. Przy normalnym planie działania we wszystkich dziedzinach niema obawy jakichkolwiek wstrząsów. — Następnie premier wyluszczył program, przedstawiony już na posiedzeniu specjalnej komisji sejmowej i prosił o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach.

Zapytania i krytyka planu

W dyskusji sen. Rostworowski zapytał min. skarbu, jakie przewiduje kredyty na rozpoczęcie planu inwestycyjnego w tym roku, zwłaszcza wobec tego, że miał już trudności kredytowe przy finansowaniu wiosennych robót inwestycyjnych; dalej — czy zamierza w drodze dekretu przeprowadzić zmianę statutu Banku Polskiego.

Sen. Radziwiłł wyraził wprawdzie uznanie dla wicepremiera Kwiatkowskiego, ale wskazał, że teraz przewiduje się 350 milionów na inwestycje, niema więc żadnej różnicy pomiędzy budżetem Kwiatkowskiego a bud-

żetem Sławka, gdyż obecnie pewne pozycje zostały z budżetu usunięte i przeznaczone na inwestycje. Posiadamy zrównoważony budżet i deficyty kasowe. Min. powołał się na oszczędności nagromadzone w bankach i że będzie stąd czerpał środki, ale wiemy dobrze, że w bankach oszczędności nie narastają i mamy dalej do czynienia z objawami tezauryzacji. Min. zapowiedział na wykonanie planu inwestycyjnego pożyczkę inwestycyjną wprawdzie nie w tym roku, ale czy wogóle taka pożyczka będzie możliwa do przeprowadzenia bez zastosowania środków przymusowych? Zaufanie kapitalistów zagranicznych do Polski zostało podcięte w okresie urzędowania b. ministra przemysłu i handlu Rajchmana. Około 650 milionów złotych odpiętno z Polski. Min. skarbu przeciwstawił gospodarkę państwową gospodarce prywatnej. Finanse przedsiębiorstw państwowych nie zawsze są przejrzyste prowadzone. I tak bilans Mościc wykazuje wprawdzie 3.100.000 złotych zysku, ale w bilansie nie figuruje pozycja oprocentowania kapitału inwestowanego w wysokości 120 milionów złotych. Fundusze przeznaczone na inwestycje są za małe i za wielkie. Za małe, jeżeli chodzi o nasze potrzeby, a za wielkie, jeżeli chodzi o ich pokrycie ze wskazaniem źródeł.

W dalszej dyskusji przemawiało kilku senatorów i w rezultacie ustawa przyjęta. (w)

Jubileusz Wojciecha Kossaka

Warszawa. (PAT.) Pod protektoratem Prezydenta Rzpl. zorganizowana została wielka wystawa jubileuszowa Wojciecha Kossaka z okazji 60-lecia jego pracy malarskiej. Wczoraj o godz. 12 w poł. uroczystego otwarcia wystawy dokonał gen. Edward Rydz-Śmigły w obecności J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, członków komitetu honorowego i t. d. Korpus dyplomatyczny był reprezentowany przez pp. posłów: węgierskiego Hory, rumuńskiego Visoianu, greckiego K. Collas, czeskosłowackiego dr. J. Slavika, chargé d'affaires jugosł. bar. Kulmera i wielu innych. Dostojny jubilat, który przybył na otwarcie z małżonką, był przedmiotem serdecznych owacji i obdarzony został przez panie naręczami kwiatów.

Imponująca wystawa, rozmieszczona we wszystkich górnych salach „Zachęty“, stanowi przegląd działalności mistrza z 60 lat jego sławnej twórczości artystycznej. Największą uwagę zwracają tak dobrze wszystkim znane obrazy batalistyczne, które jeszcze w czasach niewoli rozwijały w nas cześć dla bohaterstwa żołnierza polskiego, „Olszynka“, „Samosierra“, „Berezyna“ i inne. Wystawa obejmuje 173 dzieła, a zawiera też kilka portretów i najnowsze wielkie płótna mistrza, który do dnia dzisiejszego nie ustaje w pracy.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT.) Wybuch dynamitu zniszczył część przewodów wodociągowych w pobliżu Jerozolimy, przy szosie, prowadzącej do Jaffy. Sądzą, że wybuch nie wywoła poważniejszych zakłóceń w zaopatrywaniu Jerozolimy w wodę.

Sto osób utonęło

Seul (PAT) Mały statek motorowy zatonął w czasie burzy na pełnym morzu. Utonęło przeszło 100 osób.

Na statku znajdowało się 120 koreańczyków, którzy chcieli nielegalną drogą dostać się do Japonii. Rybacy uratowali z nich tylko 12 osób.

Francja zniósła sankcje antywłoskie

nie czekając na uchwałę Ligi Narodów

Genewa. (ATE). Jak donoszą z Paryża, rząd francuski zniósł dziś sankcje antywłoskie. Krok ten rządu francuskiego bez oczekiwania na załatwienie sprawy zgodnie z procedurą Ligi Narodów, wywołał w tutejszych kołach duże zdziwienie.

W sferach zbliżonych do sekretariatu Ligi Narodów porównuje się obecne posunięcie rządu Bluma z polityką prowadzoną przez b. premiera Laval. Koła te stwierdzają, że o ile premier Laval w swojej polityce antysankcyjnej bronil pewnej zasadniczej linii postępowania, o tyle krok gabinetu Bluma robi wrażenie niespodzianki politycznej, spowodowanej chęcią

wykorzystania momentu dla ubicia doraźnego interesu.

W szczególności wywołał duże wrażenie fakt, że gabinet francuski uzasadnił swój krok twierdzeniem, że sankcje utrudniają stworzenie systemu kolektywnego bezpieczeństwa. Decyzja rządu francuskiego, zdaniem kół tych, nosi charakter wystąpienia egoistycznego, nie liczącego się z zasadami współpracy międzynarodowej.

W kołach genewskich podkreślają równocześnie, że niespodziewana decyzja rządu francuskiego jest ciosem zadany idej solidarności międzynarodowej, reprezentowanej przez Ligę Narodów.

Z CHWILI

Były minister sprawiedliwości Michałowscy nie wszedł w skład gabinetu gen. Składkowskiego. Ale równocześnie otrzymał p. Michałowscy kancelarię pisarza hipotecznego w Warszawie.

Nie wiemy, ilu stołecznych rejentów oddawna czekało na stanowisko, które teraz, wkrótce po dymisji rządu, objął były minister sprawiedliwości.

Było jednak o co zabiegać! Jak donosi bowiem prasa stołeczna, p. Michałowscy miał dobry początek w swej kancelarii. U niego sporządzono bowiem akt przejęcia elektrowni miejskiej, będącej dotychczas w rękach francuskich, na własność magistratu stołecznego m. Warszawy. Objekt — jak wiadomo — miliardowej wartości.

Za kilkanaście minut pracy, przyłożenie kilku pieczęci i zapis w rejestrze, p. Michałowscy zainkasował honorarium w kwocie 100.000 zł (słowami: sto tysięcy złotych).

Sto tysięcy złotych, to majątek. Szczyt marzeń setek tysięcy ludzi, grających na loterii.

A tu 100 tys. honorarium za czynność, pochłaniającą mniej czasu, aniżeli potrzeba na udanie się do kolektury i nabycie losu, który da wygraną lub przepada.

*

Premjer Składkowski w swym przemówieniu sejmowym mówił górnolotnym porównaniem o napoleońskich chłopach stajennych i pilsudczykach, co to nie zostali królami i marszałkami, czyli nie zrobili kariery.

Premjer wywodził, że „Komendant nie dał nam żadnych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał żadnych ziem”.

Dobra ziemskie, to zaiste kiepski teraz interes. Tam się trzeba tego naprawować, żeby zaspokoić i urząd skarbowy i „dobrowolne” opodatkowania obywatelskie, dzieci wychować, przydziać i nakarmić — a przytem nie pójść pod sekwestr i na licytację.

Ale zostać pisarzem hipotecznym w roku 1936 — no, no, kłóć śmie powiedzieć, że to nie karjera, choć bez tak dźwięcznego tytułu, jak minister sprawiedliwości...

*

Tutejszy organ lewicy „sanacyjnej” „Nowy Kurjer” brnie nadal w swych niepożytecznych atakach na Stronictwo Narodowe, posługując się przytem w dalszym ciągu metodami, „godnymi” zaiste swej tradycji w tym zakresie.

M. i. pismo to daje podobiznę dwóch listów kierownictwa okręgowego Stron. Nar. w Poznaniu; pierwszy dotyczy nominacji jednego z członków S. N. na instruktora Stronictwa w pow. czarnkowskim, drugi — obrony prawnej członków Str. Nar. w pow. wrzesińskim.

Oba, rzecz prosta, nietylko nie mają najmniejszego związku z wypadkami w pow. kościańskim, ale nie dotyczą wogóle tego powiatu i są przejawem normalnej codziennej korespondencji organizacyjnej. „Nowy Kurjer” obie podobizny za-

Z przemówień obrońców w procesie o Przytyk

R a d o m. (PAT.) Wczorajszy dzień procesu o zajęcia w Przytyku rozpoczęły dalsze przemówienia pełnomocników powództwa cywilnego: adwokata Gajewiczowej, występującej w imieniu Stanisława Kubiaka, postrzelonego przez osk. Jankla i Luzera Hirszen-cwajgów oraz Icka Frydmana, adwokata Ferencowicza, działającego w imieniu pobitego Kowalczyka i wreszcie adw. Kowalskiego.

Następnie po krótkiej przerwie przemawiali i obrońcy: Jako pierwszy zabiera głos obrońca oskarżonego Strzałkowskiego, adwokat Borzęcki, który po opisanu tła wypadków i omówieniu kwestji bojkotu antyżydowskiego, przedstawił znany in-

cydent Strzałkowskiego z policją, kończąc wnioskiem o uniewinnienie.

Adw. Lindemann, obrońca 12 oskarżonych chłopów, polemizuje z treścią aktu oskarżenia w punkcie, opisującym zajęcia krawca Dalmana na rynku, które poprzedziło wypadki na ul. Warszawskiej. Obrońca przyznając, że zajęcia to miało miejsce, stoi na stanowisku, iż nastąpiło w innym czasie i w innej formie, niż ujmuje to akt oskarżenia i że w konsekwencji nie mogło spowodować dalszych wypadków. Przytaczając wyroki Sądu Najwyższego obrońca kwestionuje kwalifikowanie czynu z art. 133 i składa wniosek o uniewinnienie wspomnianych oskarżonych.

Aresztowanie wybitnych komunistów

działaczy Kominternu w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) W willi pod Otwockiem dokonano aresztowania uczestników konferencji Komunistycznej Partii Polskiej. M. in. aresztowano Sruła Majlenberga i Nocha Zacharjasza, członka naczelnego komitetu partji. Konferencja dotyczyła uczczenia pracy Maksyma Gorkija. Zacharjasz w r. 1934 wyjechał z Polski do Sowiecie, przeszedł kilkomiesięczne wyszkolenie i brał udział w obradach 7 zjazdu Kominternu, który ustalał wytyczne „Frontu Ludowego”. Zacharjasz wyspecjalizował się w kierowaniu komunistyczną

akcją prasową. Do Polski przybył w grudniu 35 r. i prowadził akcję komunistyczną w Łodzi, w Warszawie i na Śląsku. Z ramienia Kominternu był obserwatorem zjazdu „pracowników kultury”. Kierował z ukrycia manifestacjami zbiorowymi i inspirował uchwały zjazdu. On spowodował odsunięcie od działalności Ukraińców i odsunięcie Polaków od zjazdu, którzy chcieli protestować przeciwko represjom wobec literatów w Rosji Sowieckiej i nie dopuścić do podjęcia uchwały protestacyjnej na zjeździe. (w)

Z procesu krakowskiego

Zeznania dalszych oskarżonych Żydów, którzy wszyscy wypierają się winy

Kraków. (Tel. wł.) Proces o zajęcia w Krakowie wzbudza coraz większe zainteresowanie. Przesłuchanie oskarżonych postępuje w szybkim tempie.

W czwartym dniu procesu zeznawała 37-ma oskarżona, Żydówka Liba Löwe, zatrzymana już raz za jakieś przestępstwo. Do winy się nie poczuwa. Oskarżona jest o nawoływanie do rozbrojenia policji w dniu 21 marca b. r. Aresztowana została dnia 3 kwietnia b. r.

Mojżesz Bodek wypiera się, jakoby przeciągał łańcuch przez ulicę Sławkowską i krzyczał: „Niech te granatowe psy nogi połamią”. Krytycznego

dnia był na mieście, widział uciekający tłum.

Blima Grossman twierdzi, iż jest niewinna. Dnia 22 marca przyjechała do Krakowa z Sosnowca. Doszła miastem po wiecu do ul. Szpitalnej — lecz było to już po zajściach. Kiedy oglądała krwawą na bruku podszedło do niej dwóch ludzi, którzy pokazując jej rewolwer — kazali oskarżonej iść za nimi. Doszła na policję, lecz oporu nie stawiała.

Marja Maciejaszówna twierdzi, iż w dniu 21 marca nie wznosiła okrzyków.

Henryk Liebgold, kuśnier, do winy się nie przyznaje. Nic nie robił, nic

mieszczą jednak między wykazem oskarżonych w procesie kościańskim, starając się w ten sposób wywołać wśród naiwnych czytelników wrażenie, że wspomniane listy mają jakiś związek z całą tą sprawą. Organ „sanacyjny” liczy przytem widocznie na to, że z powodu drobnych rozmiarów reprodukcji czytelnicy nie będą

mogli odczytać treści listów, w szczególności nazw figurujących — tam miejscowości.

W innym znów miejscu spotykamy stek obelg i pogroźek pod adresem obozu narodowego. To się nazywają metody, na których fundamentie pragnie się budować „zgodę narodową”!

nie wołał, zachowywał się zupełnie spokojnie i został aresztowany. Przy aresztowaniu został zrelizowany i pobity przez policję. Sędziemu śledczemu mówił o pobiciu, lecz to nie zostało zaprotokółowane. Oskarżony pokazuje trybunałowi ślady krwi na swojej czapce — podobno pochodzące od pobicia w głowę. Bieliznę pokrwawioną odesłał do domu.

Sala Kirschner twierdzi, iż nie wie za co została aresztowana — do winy się nie poczuwa. Karana już była jednoniesięcznym więzieniem za komunizm.

Meljoch Mandelbaum — twierdzi, że jest niewinny, a na policji został pobity i zraniony w rękę. Nie powiedział o fackie pobicia sędziemu śledczemu, bo go „towarzysze od myśli tej odwiedli”. Aresztowany został, bo „ma żydowską gębę”.

Abraham Diamand — również niewinny jak i jego towarzysze, twierdzi tak jak i towarzysze, iż był bito godzinę. Twierdzi, iż bito go w województwie, na komisarjacie, potem na Kanoniczej. Diamand był zamieszany w akcję komunistycznej partji zachodniej Ukrainy.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych.

Do czego mieszczą się konsulaty niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Działacze niemieckiej partji katolickiej na Górnym Śląsku zwracają uwagę, że w ostatnim czasie nacjonalistami Niemcami na Górnym Śląsku, dostarczają generalnemu konsulatu Rzeszy niemieckiej w Katowicach obszernych informacji o obywatelach polskich Niemcach, niesolidaryzujących się z Niemcami, nie solidaryzujących się z

Nowe prawo wekslowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 lipca uzyskuje moc obowiązującą ustawa o prawie wekslowem i czekowym, z dnia 28 kwietnia. Nowe przepisy wprowadzają szczególnie ważne dla naszych stosunków kredytowych obostrzenia przy wystawianiu czeków. Dla umożliwienia rozpowszechnienia w ostatnim czasie wystawiania czeków postdatowanych, które w obrotu konkurowały z weksłami, a równocześnie podkopywały pewność obrotu, art. 28 nowego prawa czekowego wprowadza postanowienie, że чеки postdatowane mogą być płatne zawsze w momencie przedstawienia, bez względu na wymienioną na czeku datę. Ostre kary przewidziane są za wystawianie czeków bez pokrycia nietylko w wypadkach winy umyślnej, ale także jako przestępstwo nieumyślne. Za złośliwe wystawianie czeków bez pokrycia grozić będzie kara do 2 lat więzienia i grzywna, a za nieumyślne przestępstwa tego rodzaju kara do 3 miesięcy i 5.000 zł grzywny. (w.)

Jędrzejowska mistrzynią

London. (Tel. wł.) W finale mistrzostw Queens Clubu Jędrzejowska pokonała Angielkę Noel 6:2, 6:4. W grze mieszanej Jędrzejowska z Anglikiem Hare uległa Amerykanom Fabjan — Budge 6:3, 3:6, 0:6.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

113)

Kadzielnice nie przestawały dymić koło niego. W obłokach, co z nich się unosiły, mroźne oblicze prawosławnego władcy poczęło jakby tajać za każdym nowym słowem młodej pani. Z narozżonego stawało się coraz obłudniejszem, cklivszem i bardziej słodkawem. Zadarła się ku niebu opryskliwie pochylona głowa. Uroczyście zaświeciła lyszina. Lzy jak na zawołanie pojawiły się w wąskich szczelinach oczu. Od głębokiego westchnienia zafalowała mu na piersiach rzadka, w dwa pasma rozdzielona broda. Uśmiech niebiańskiej dobroci zaigrał na grubych wargach. Ihumen zerknął ku ścianie, z której niedawno znikł cień wszetecznego kozła, i niby na znak cichego z nim pojednania, powoli opuścił kropidło.

— Bóg z tobą, lacka kniahini — zachrypiął z udaniem wzruszenia. — Bielmo łacińskiej wiary masz na oczach, lecz nieskażonem pozostało serce twoje. Z miłosierdzia przysłaś

prosić za niewiernymi psami. Błogosławieństwem będzie odpłacone to miłosierdzie.

Miodem i oliwą rzewnej bogobojności namaszczał każde swe słowo. Natchnionem uchem zdawał się łączyć pień anielskie na wysokościach niebieskich, a równocześnie lubieżnem spojrzaniem ślinił błąd jak marmur twarz Carowej Maryny. Zamilkł na chwilę, jakby do nowych trelów strójąc swe gardło, poczem jął mizdrzyć się jeszcze oblesniejszym i już więcej świeckim tonem:

— Bogolubna jest litość twoja, lacka krasawico. Jednakże pohańce nie są jej godni. Wszyscy muszą wyginąć, bo są zadzumieni. Leczyć ich byłoby grzechem. Dość będzie, gdy niekiedy rzuci się im trochę padliny, aby swem sobaczem wyciem nie obrażali twych ładnych uszek. Stanie się to, jej Bohu, bo czegożby nie uczynił dla twej ślicznej osoby? Pohańce będą żywieni, ty jednak racz pamiętać o naszym monasterze i nie poskap swęj słodkości jego ihumenowi.

Bez ogródek dawał do poznania, czego od niej się spodziewał. Coraz natarczywiej poufalił się z nią łasemi spojrzaniem swych ślepi. Może byłby zaprosił Carową do trapezy, czyli do refektarza swego monasteru, gdyby któryś z akolitów, dzierżących kadzielnice, naraz nie był wrzasnął przeraźliwie:

— Hospody pomiluj! Licho wróciło!

Ihumen aż chybnął się na nogach z przestachu. Niewiadomo skąd, cień istotnie znowu wspiął się na ścianę, szydlerczo szczyrząc do niego zębce z plugawej paszczy wszetecznego kozła. Był taki straszny, że w okamgnieniu rozpięchli się ojcowie i braciśzkowie zakonni. Ich przełożony również czmychnął do cerkwi. Jej dzwierze za nim i za sobą zatrzasnęły z łoskotem struchlali akolici. Przed świątynią pozostało tylko porzucone kropidło oraz dwie kadzielnice, co dymiły dalej, obłoczkami swych wonnych dymów przysłaniając zlekka przebrzydłą poczware.

Pani Kazanowska mocno uchwyciła za rękę Carową Marynę.

— Jezus Marja! Wszelki duch chwali Pana Boga... Tu djabeł straszy — zaszemrała zcicha, jak ktoś, co głośniejszem słowem lęka się wywołać jeszcze okropniejsze widziadło. — Uciekajmy, kochanie!

I pobiegły, co tchu im starczyło, omijając śpiesznie stragany, z których szpetnymi wyzwiskami lżyły je przepokupki moskiewskie. Były rade, gdy wpadły w jakieś chaszczce, co niby wyzarowane, znalazły się na ich drodze. Pani Kazanowska postradała w nich swój najpiękniejszy czepiek, zaś Carowa Maryna korek od znoszonego trzewiczka. Długo błąkały się wzdłuż

spadzistego, miejskiego wału, zanim brudnymi zaułkami dotarły do swego domostwa, przed którym już je oczekiwały zaniepokojone panie i panny, dworne.

Księżniczka Wiera z dziecinnie uroczej czułości przypadła do kolan Carowej Maryny. Wszelako młoda pani nawet nie poglaskała swojej ulubienicy. Zaledwie blade uśmiechnęła się do niej, poczem zaraz zamknęła się sama w swej komorze. Długo zanosiła się od placu i pięściami tłukła się w piersi przed cudownym medalikiem Matki Boskiej Częstochowskiej, co sam jeden pozostał jej ze wszystkich świętości.

Jednak niewysłuchane pozostało jej wołanie. Od pokusy nie ustrzegła jej serca samolubna modlitwa. Jakby wstydząc się siebie samej, pod wieczór wybiegła na krążganek, żeby zobaczyć swego pohańca. Jeszcze żył, lecz gaś widocznie na podobieństwo słońca, co kryło się właśnie za chmurnym widnokregiem. Coraz smętniej zdawały się pochylać gałęzie drzewa, pod którym leżał bezsilny i nieruchomy. Przypłaszczeni wokół niego do ziemi, inni pohańce wyli zcicha jak ginące wilki, ku ledwie widocznemu sierpowi księżycowemu, wyciągając suche ręce. Ich nędzą była tak straszna, że z jakim zasłoniła sobie grzeszne oczy Carowa Maryna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MATKA

NOVELA

Od lat dziesięciu ogarnął ją świat nowy. Tak nowy, że ciągle jeszcze nie wierzyła w jego istnienie i z roku na rok zamiast zbliżać się do niego, oddalała się. Ręce, nawykłe do nieustannej pracy, odpoczywały. Oczy, nawykłe do spojrzeń smutnych i zatroskanych, oswojone ze łzami, teraz mrużyły się w pełnym słońcu, nie mogąc znieść jego blasku. Wstydyły się swej bladej i szarżyny. Zawiedły usta ciągle jeszcze usiłowały zaciskać się bohatercko i wyzywać do walki. Lecz walki już nie było. Był pokój i pełne słońce; to, co nazywano pogodną, szczęśliwą starością.

Ranki spędza Łazarska na porządkach domowych. Chodzi po pokojach krótkim, suwanym kroczkiem z małą kurzwką w ręce. Dotyka nią ram obrazów, pólek, staromodnych etażerek i wyobraża sobie, że te czynności utrzymują ład w jej domu. Za nią chodzi tęga, silna służąca, która poprawia to porządkowanie tak, by pani Łazarskiej nie obrazić.

Potem podaje jej konewkę, i pani Łazarska znika na balkon, gdzie tłoczą się wazonki i wazoniska, pełne róż-



norodnej zieleniny. Są to kaktusiki wielkości drobnych pigulek, jakieś chwaściki, które w przyszłości będą palmami, i małe nieśmiałe pędy groszku kolorowego. Wszystko razem jest chude i biedne, jak od wielu lat, bo nigdy pani Łazarskiej nie udawała się ta hodowla.

Po południu pani Łazarska siada w swoim pokoju, który jest równocześnie dawnym salonem, a właściwie poczekalniami na śmierć. Cóż tu bowiem zostało z dawnego salonu? Jeden kąt, w którym stoi ocalony w chwilach największej poniewierki fortepian. Dziś zamknięty i opuszczony, pochylony całkowicie ku przeszłości razem z dwoma portretami, wiszącymi nad nim. Czerwona kanapa. Niewygodny brzęczący grat z pozrywanymi sprężynami, pełen chorobliwych guzów ze starego włosia, żałośnie poskrzypujący w zreumatyzowanych nogach i rozchwiechtanych poręczach. I to wszystko. Fotel, na którym siaduje pani Łazarska, to rzecz nowa. Niby wygodny sprzęt, ale zupełnie nowy. Zanim usiadła, przez twarz jej zawsze przemknął, a raczej przeszedł wolniutko ironiczny uśmiech. — Te nowe meble... jeden z synów jej sprawił. Niech mu będzie.

Siadała na tym fotelu i po codziennym usiłowaniu przeczytania jakiejś lekkiej powieści brała do ręki druty. Welniany sweterek dla wnuka. Wiedziała, że wnuk nigdy go nie nałoży. Że gdy będzie gotowy, synowa uśmiechnie się ironicznie i wrzuci go do kosza na strychu. Lecz ręce jej już nie umiały odpoczywać. Stały się po długich latach świadomej pracy mechanicznymi narzędziami. Musiały się poruszać, przewlekać, liczyć oczka i ranić się o ostrze drutów.

Z wiszącej lampy patrzyła na nią kanarzyca przybłąkana, która tam uwiła sobie gniazdo. Z kąta pod piecem wylał się pies Kruk. Beznadziejnie stare, bezużyteczne psisko, tak zartretymowane, że każdy jego krok poprzedzało gwałtowne, bolesne wycie, wyrzucane z rozpaczą i wściekłością. Codziennie podchodził do stołeczka, na którym pani Łazarska opierała nogi, i tam usiłował zwinąć się w kłębek. Ale jego opuchły korpus protestował przy każdym wysiłku gwałtownymi bólami. Kruk obracał się niezdarnie w lewo i w prawo, usiłował sobie przypomnieć

sekret samczego chrapania we własnym kłębuszku i wydawał wycia, podobne do bezsilnych starczych złorzeczeń. Wreszcie stawał z rezygnacją, opuszczał łeb ku ziemi i nieruchomiał w psiej tragicznej zadumie nad nieodwołalnością losu, w żalu za utraconą młodością.

— Nic ci nie poradzę, — mruzczała pani Łazarska — nie zastrzelę cię, trudno. Czekaj na własną śmierć. Jest tylko jedna.

Kruk przekrzywił osiwiałą, dziwnie oskubaną śpiczastą mordkę i zdawał się pytać spojrzeniem oczu, w których już przesuwały się siwe mętne polyski ślepoty — co to wszystko ma znaczyć? — w jaki sposób doszedłem do podobnego stanu?

Ulica tymczasem wrzała życiem. Pędziły bezwładnie i ciężko, wiecznie spieszące się na jakieś terminy tramwaje, wyladowane obcymi ludźmi. Czerwone, nagie ramiona służących i pokojówek dzielnie wymachiwały trzepaczkami, chłopcy, wesoło się nawołując, przemykali gibcy i zręczni na rowerach. Surowo i pańsko rysowały swój węzowy bieg i z podstępą elastycznością znikwały auta...

Pani Łazarska nie słyszała tego; przepadała w przeszłości tak bogatej i pięknej zdaleka. Były to strzępy obrazów, urywki zdarzeń, widziane nie oczyma lecz całą istotą; jakby istniejące powtórnie. Oto codzienny zwykły wieczór. Naftowa lampa na stole i wszyscy czterej synowie przy książkach. Czysta. Spokojna praca. Chmura wysiłku umysłowego na czołach uczących się synów. A to... piekło trwóg, kotłujące wirowisko oszalałych trosk. Czem się to skończy? Czem nasycić, pracą ilu nocy nieprzespanych uspokoić dygoczące spalające się codzień płomieniem matczynej miłości serce. Skąd wziąć, co jeszcze zrobić, jak jeszcze uprosić o lekcję fortepianu, o szyć, o robotę sztucznych kwiatów, o rysunki do kilimów i jak ukryć przed oczyma synów i jak uśmiechnąć się do nich pogodnie, by nic nie zauważyli, by nie wiedzieli, że tratują ją, że wloką ją u nóg swojej groźnej, pięknej młodości...

Pani Łazarska westchnęła krótko. Oto jasna chwila niedzielna. O godzinie jedenastej do gimnazjum, na konferencję wywiadowczą. Uczyli się zawsze świetnie. Powoli nasycala się tem bogactwem pochwał i uznania. Profesorowie informowali chętnie i z zapalem. Stała wówczas przed katedrą w czarnej, nędznej kapelusinie i uśmiechała się męźnie, nabierała sił na najbliższy tydzień, krzepiała się nadzieją, że dotrwa, że doczeka się pociechy.

Odłożyła na chwilę robotę. Cóż to znaczy doczekać się pociechy. Przecież doczekała się. Przecież niczego więcej żądać nie mogła. Wszystkie jej znajome, mieszkają w tem mieście, które chodziły do niej w popołudnia niedzielne, napełniały pokój zgłębkiem gratulacji i powinszowań. Każde ich życziwe słowo promieniało powinszowaniem, satysfakcją oglądania osoby tak sowiec tak hojnie pobłogosławionej przez Opatrzność. Podziwiała jej ogromne, ledwie że wiarogodne szczęście.

Łazarska przyznawała. — Tak, można powiedzieć, że osiągnęłam wszystko, o czem marzyłam. To prawda. Czego jeszcze mogłam oczekiwać?

O czem marzyła? Marzyła o wielu jeszcze rzeczach niemożliwych. Marzyła o tem, że synowe będą godne jej synów. Tymczasem były to okropne kobiety. Złe, kłótlive, zmuszające mężów do ciężkiej pracy, by zdobyć pieniądze, które wyrzucały garściami. Tamtego tygodnia żona Zygmunta, Jadzia, kupiła sobie suknię za 120 złotych. I przyszła w tej sukni do niej pochwalić się... Bezwstyd! Głupi Zygmunt tańczył przed nią w zachwycie, że tak pięknie w tej sukni wygląda.

Żona Władysława zaprosiła ją na obiad. Wielki Boże! Sześć potraw! Masło, w którym kapala szparagi, jej starczyłoby na zgotowanie trzech obiadów. Czerwień na deser. Ledwie się pokazały w sklepach, poznaczone honoralnymi cenami, już kupiła. A na targ nie pójdzie. Jakże? Wielka pani! Świat przewróciłby się do góry nogami, gdyby ją ujrano z koszykiem w ręku! I wreszcie ta trzecia. Najpo-

korniejsza z nich, zastraszona, o słabym zdrowiu. Cóż warta żona bez zdrowia? Podobno nie może rodzić, już jedna operacja kosztowała trzysta złotych. Ładne chuchro sobie znalazł Micio. Takie powinny zostawać staremi pannami. Kobieta powinna pracować i rodzić. Jeśli jeszcze mąż daje pieniądze i nie pije, to posiada najwyższe szczęście. Ale te nowe kobiety tego nie rozumieją...

Dlaczegoż to wszystko ma się nazywać jej najwyższym szczęściem? Jeden tylko Jurek jej pozostał, który naprawdę jest dobrym synem, nie zapominającym o matce dla innej kobiety. Ten dobrze się ożeni, bo radzi się matki we wszystkim.

Jurek był z nich najmłodszy. Cichy, nieporadny człowiek, ale nadzwyczaj zdolny inżynier. Konstruktor maszyn. Rzecz dziwna, że on do pewnego stopnia zastępował jej córkę, której nigdy nie miała. Odnaczał się łagodnością, miał promienne, niebieskie oczy i naiwny, dobry uśmiech, który został taki sam, jaki był w dzieciństwie.

— Mamo — powiedział jej kiedyś, rumieniąc się i przebijając palcami — pokochałem jedną dziewczynę... bardzo dobra, niebiedna, czy... czy może tu przysiąc?

Przysięła. I pani Łazarska od razu zaprotestowała. Było to jakieś do niczego niepodobne biedactwo. Tak... sobie — owszem... może nieźla, niebrzydka, ale za małego wzrostu. Jakżeby Jurek z nią wyglądał, on, taki wysoki.

W rok mniej więcej potem spróbował. Jurek drugi raz, ale tym razem jeszcze gorzej trafił. Było to jakieś podmalowane pannisko o krzykliwym głosie, bardzo nieprzyzwoicie ubrane. Dekolt z przodu miała taki, że dawniej na balach tego nie widywano.

Teraz Jurek uspokoił się.

Pani Łazarska westchnęła i odłożyła welniany sweterek. Zegar wskazywał godzinę trzecią. Podniosła się ciężko, i ścigana bolesnymi wyciami Kruka, poszła do kuchni ogrzewać obiad dla Jurka.

Przyszedł nieco później. Pierwsze spojrzenie, jakie rzuciła, zdradziło jej, że stało się coś niezwykłego. Mówił jak zwykle mało, ale w twarzy miał coś takiego, jakby się wstydził.

— Nie smakuje ci?

— Doskonale.

A jednak zwykle trochę pogrymasił, by potem z tem większym jeść apetytem.

— I cóż tam w biurze?

Jerzy odłożył szybko łyżkę. — Mamo — zaczął głosem cichym i pokornym, — chciałbym się ożenić i...

Pani Łazarska uśmiechnęła się z trudem.

— No cóż, przyprowadź, zobaczymy.

— Nie, myślę, że nie trzeba jej tu przyprowadzać.

— Któż to jest?

— Panna młoda i zdrowa. Może trochę biedna...

— Z biedną przecież nie będziesz

się żenił. Musisz myśleć o swojej karierze.

— O karierze? — uśmiechnął się gorzko nieswoim, dziwnie dojrzałym uśmiechem, — cóż mi po karierze? Czuję się nieszczęśliwy, jestem sam. Bracia mają żony i dzieci, swoje domy, a ja ciągle jestem dorastającym chłopcem, który skończył 30 lat. Karjera... poco, dla kogo mam pracować, jeśli nie mam domu?

Łazarska patrzyła z przerażeniem na syna. — Jurku! Twoją karierą, to nic?

— Nie tłumaczył się, nie przeproszał. Odpowiedział twardo: — Nie.

— Dobrze. Więc przyprowadź ją tu. Zobaczymy.

Wstał i ucałował jej rękę. — Dziękuję mamie. Jeżeli jednak mamie podobać się nie będzie, to proszę mi wybaczyć, ale ja... zmieszkał się i nie dokończył.

— To znaczy, że ożenisz się bez mojej zgody?

Nic nie odpowiedział. Wyszedł. Od progu skłonił się jeszcze raz, niezgrabnie, po uczniacku. Zmieszany był tak, że w twarzy miał coś nieprzytomnego.

Łazarska została sama. Gniew i bunt, który w pierwszej chwili zawrzał, zginął nagle. Miała uczucie, że w walce, którą jeszcze teraz toczyła, została zdradziecko pchnięta z tyłu. Nie, to nie Jerzy. To nie on mówił. To mówiła jakaś nowoczesna strzyga. Chciwa stanowiska pani inżynierowej, zepsuta, przewrotna, sprytna złodziejka!

Łazarska zrobiła taki ruch, jakby zamierzała wstać i podjąć obronę. Wytłumaczyć synowi, uderzyć w łyżę, zakląć go, zagrozić odmową błogosławieństwa. Ale trwało to krótko. Mechanicznie przeszła do swego pokoju, usiadła na fotelu i wzięła robotkę. Kruk przywiał ją zgryźliwym, bolesnym szczeknięciem.



Nachyliła się i pogłaskała go. Jego ciepła skóra zdrząła lekko pod niezwykłą pieśczęcią. Spojrzał wiernem, pokornem bez granic spojrzeniem. — Śmierć jest jedna, — mruknęła pani Łazarska.

Poznań

STEFAN BALICKI

Muzeum Ziemi Kaliskiej

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Poznańskiego“ i „Orędownika“ umieszczono bardzo interesujący artykuł o muzeach regionalnych w Wielkopolsce.

Może będzie na czasie pokrótce przypomnieć Czytelnikom, interesującym się zbiorami muzealnymi w kraju ojczyznym, o istniejącym od lat przeszło trzydziestu w Kaliszu „Muzeum Ziemi Kaliskiej“, zatem powstałem jeszcze za czasów niewoli.

Ówczesne władze zaborcze podejrzliwym okiem zwykle były patrzeć na wszelkie poczynania polskiego społeczeństwa w kierunku tworzenia oświatowych placówek. To też, gdy w gronie inteligencji miasta Kalisza powstał zamiar utworzenia muzeum krajoznawczego, władze miejscowe nie ośmięskły podejrzewać twórców o propagowanie idei narodowych na tle historycznej przeszłości Polski.

Wobec tego mowy być nie mogło o zalegalizowaniu ustawowem podobnej instytucji oświatowej. Pozostawało działać konspiracyjnie. Celem uniezależnienia się od władz przyłączono się tymczasowo jako sekcja krajoznawcza do Tow. Popierania Handlu i Przemysłu. W ten sposób rozpoczęło swą działalność oświatową w okresie zaborczym przyszłe muzeum. W krótkim czasie powstały jeszcze trzy sekcje: starożytności, historyczna i przyrodnicza z pokazami szkolnymi. Głównymi ofiarodawcami zbiorów

byli: Stanisław baron Greawe z Biskupiec w Kalisziem, ks. prał. Sobczyński i mecenasowie Seweryn Tymieniecki i Rymarkiewicz. Ich cenne zbiory wykopaliskowe sięgają prehistorycznych czasów.

Według opinii archeologa prof. Kostrzewskiego ofiarowane wykopaliska przedhistoryczne należy klasyfikować na okazy następujące: epoki kamiennej młodszej (na 3000 — 2000 lat przed Chr.), epoki brązowej, kultury łużyckiej (1400 — 750 lat przed Chr.) i wczesnej epoki żelaznej, kultury grobów skrzynkowych (na 750 — 500 lat przed Chr.), wreszcie okresów późnolitańskich i wczesnohistorycznego (na 150 lat przed Chr. i 1000 lat po nar. Chr.). Zaznaczyć należy, że wspomniane wykopaliska, pochodzą przeważnie z różnych miejscowości kaliskiego i Wielkopolski. Dział starożytności obejmuje również liczny zbiór numizmatyki, sięgający X. stulecia.

Na okazy działu historycznego składają się cenne również zabytki sztuki kościelnej, zbiór dawnych druków, pieczęci i medali oraz rękopisy, wreszcie plany miasta Kalisza, poczynając od roku 1785. Na szczególną uwagę zasługuje atlas Królestwa Polskiego Zanniego z roku 1777, oraz nominacja z podpisami królewskimi i wodzów naczelnych, jak króla Stanisława Augusta, Ks. Józefa Poniatowskiego, Kościuszki, gen. Krasińskiego i innych.

Na trzeci dział składają się kolekcje

SPORT

Tenis

Międzynarodowy turniej AZS. o mistrzostwo Poznania doprowadzony został w dniu wczorajszym do ćwierćfinałów. — Wczorajsze gry były wszystkie już bardzo ciekawe, spotykali się bowiem znani gracze. Nie obyło się bez niespodzianek. U panów wyeliminowani zostali wszyscy Wrocławianie oraz Popławski, który nieoczekiwanie lekko przegrał z Warmińskim. U pań, po zaciętej walce trzysetowej, Jaśkowiakówna wyeliminowała Głowacką w ćwierćfinale, a Hojanówna w trzech setach przegrała z Andrutową. — Największą jednak sensacją wywołała porażka kandydującej na mistrzostwo pary Tarłowski i Warmiński, zadana po bardzo pięknej grze przez parę Beldowski i Spychała.

Wyniki przedstawiają się następująco: panowie — ćwierćfinały: Tłoczyński Ign. i Walter (Wr.) 6:1, 6:2; Warmiński i Popławski 6:1, 6:2; Spychała i Fromlowitz (Wr.) 6:3, 6:3; Tarłowski i Beldowski 7:5, 6:2. W półfinale spotkają się Tłoczyński Ign. z Warmińskim oraz Spychała z Tarłowskim.

Gra podwójna — ćwierćfinały: Ign. Tłoczyński — Popławski i Gensel — Pracht (Wr.) 6:0, 6:1; Fromlowitz — Walter (Wr.) i Herdegen — Becker 7:5, 6:3; Spychała — Beldowski i dr. Meller — Bolechowski 6:4, 7:5; Tarłowski — Warmiński i dr. Tomaszewski — Moenig 6:1, 6:0. Półfinały: Ign. Tłoczyński — Popławski i Fromlowitz — Walter 6:1, 7:5; Spychała — Beldowski i Tarłowski — Warmiński 6:2, 10:8.

Panie — ćwierćfinał: Jaśkowiakówna

i Głowacka 6:3, 4:6, 8:6. Jaśkowiakówna spotka się w półfinale z Putzówną. W drugim półfinale Andrutowa pokonała Hojanównę 6:4, 3:6, 6:1.

Gra podwójna — półfinal: Głowacka — Matuszewska i Kramer — Meyer (Wr.) 6:4, 6:3.

Gra mieszana — ćwierćfinał: Głowacka — Warmiński i Matuszewska — Spychała 4:6, 6:4, 6:3.

Półfinały, rozpoczynając od gier pojedynczych panów, odbędą się o godz. 9 na kortach AZS. przy ul. Noskowskiego, finały o godz. 15.

Pływanie

W pierwszym dniu mistrzostw okręgowych klasy II wyniki były następujące: Panowie — 200 m dow.: 1. Durski Z. (S.) 3:02.6, 2. Pieczonka (HCP.) 3:06, 3. Rychniewski (WKS.) 3:11.2; 100 m klas.: 1. Darmosz (S.) 1:33.5, 2. Śnieżewski (S.) 1:35.4, 3. Maks I (AZS.) 1:36.4; 3×100 m zm.: 1. HCP. I. 4:42.2, 2. AZS. II. 4:43, 3. AZS. I. 4:42.00 m dow.: 1. Unja I. 13:09.9, 2. PTP. 13:11.6, 3. HCP. 13:33; trampoliny: 1. Maciejewski (W.) 53.80, 2. Lisewski (H. C. P.) 49.48.

Panie: 100 m klas.: 1. Jakubowska (H. C. P.) 1:56.7, 2. Kędzierzanka (S.) 1:59.8, 3. Tyłkówna (U.) 2:08.2. Pierwsza Stawska J. (U.) 1:51 zdyskwalifikowana. 100 m wzn.: 1. Klemińska (U.) 2:05.6, 2. Kolańska (U.) 2:06.2, 3. Kędzierzanka (S.) 2:16; 3×100 m zm.: 1. AZS. 5:35.3, 2. Unja I. 5:56.2, 3. Unja II. 6:08.6.

W ogólnej punktacji prowadzi po pierwszym dniu Unja 166 p., przed HCP. 144 p., Sokolem 126, AZS. 120, PTP. 44, Wartą 26 i WKS. 18 p. (wz.)

zwierząt i ptaków wypchanych, różne preparaty zachowane w spirytusie, zbiory muszli, koralu i bursztynów, ważniejsze okazy flory miejscowej, południowej i morskiej, wreszcie ważniejsze przyrządy dla pokazów z fizyki i chemii. Zorganizowaniem tego działu zajmowały się pp.: Kozuchowska i Łączkowska, wielce zasłużone dla rozwoju polskiego szkolnictwa w Kaliszu.

W okresie powojennym muzeum zostało powiększone o dwa działy: wojenny i odbudowy zniszczonego przez wojnę miasta.

Szczupłe ramki niniejszego artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe wymienianie zbiorów cennych ksiąg z czasów średniowiecza, łacińskich i polskich. Jednakże ogólną uwagę zwraca „Nowy Testament Polski”, dedykowany w rocznicę ślubu i koronacji w dniu 1 maja 1577 roku, Królowej Annie Jagiellonce przez królewskiego drukarza Mikołaja Szarfenbergera. Na karcie tytułowej znajduje się okolicznościowy wiersz dedykacyjny, pisany piękną polszczyzną z czasów Zygmunta wspaniałego. Powyższą dedykacją dla jej oryginalności pozwalam sobie przytoczyć w całości:

„Najświeższej Królowej,
a Paniej Annie z Bożej łaski Królowej Polskiej,
Wielkiej Księżnie Litewskiej,
Ruskiej, Pruskiej, Pomorskiej,
Mazowieckiej, Zmódzkiej,
Kijowskiej, Wolhińskiej,
Podlaskiej, Inflantskiej,
Siedmiogrodzkiej, Księżnie
Paniej Swojej miłościwej...”

Orzeł wysoko lata, a wzrok jego
Tak ostro w słońca promienie jasnego
Poziereć może, że najmniej nie zmuży,
To podobieństwo właśnie tobie służy,
Święta Królowo, co Orła białego
Nosisz herb sławny Królestwa Polskiego.
Bo ty nabożna K' Niebu wysokiemu
Myślą wzlatujesz ku Bogu swojemu,
A wzrok dusze twej tak ostro K' jasności
Słońca wiecznego, Boga wszej mądrości
Patrza, że najmniej zmuży, kochanie
Mając w nim samym, jak w wszechmocny
Panie

Który cię potom z tych ziemskich ciemności
Przywiedzie do swych niebieskich jasności.

Poznań

J. FEDECKI

Kiepura przez radio

Nielada sensacją będzie dla radiosłuchaczy całej Polski wiadomość, iż Polskie Radio w dniach 27 i 28 bm. transmitować będzie występy Jana Kiepury w Polsce.

Dnia 27. 6. wystąpi Kiepura w wielkim koncercie filharmonicznym, w czasie którego odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry lub solo, kilka aryj polskich i obcych oper. M. in. w programie znajdują się arje z „Halki”, „Manon”, „Tosci”, „Turandot” itd. Koncert ten będzie transmitowany. Zapisać należy, że Kiepura ofiarował swój udział w koncercie zupełnie bezpłatnie, a opłatę należną od Polskiego Radja przeznaczył również, jak i cały dochód z koncertu na Fundusz Obrony Morskiej.

W niedzielę, 28 bm., rozgłośnię Polskiego Radja transmitować będą mszę św. polową z Placu Marszałka Piłsudskiego, podczas której wystąpią chóry polskie przybyłe na Zjazd Śpiewaków z całego kraju i z emigracji.

Jan Kiepura odśpiewa podczas nabożeństwa dwie pieśni: „Ave Maria” Gounoda i „Pieśń duszy” — Adama. Po skończonej mszy św. i defiladzie znów wystąpi Kiepura, aby wykonać arję ze „Straszego dworu” i pieśń popularną „Hej, flisacza działo”.

Cały dochód z tej imprezy również przeznaczony został na Fundusz Obrony Morskiej.

Dzięki tym transmisjom radiosłuchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

POGADANKI DLA KOBIET

Nowa moda: wspaniałą bukiet kwiatów



Materiały barwne, wzorzyste powtarzają się stale od lat kilku, a mimo to nie opatrzyły się w lubiane są niemniej, niż dawniej. Fachowcy lekali się początkowo przesytu pod tym względem i próbowali przedłożyć inne projekty, spostrzegli jednak, że świat kobiecy kocha się niejako w

materiałach kwiatowych i dla tego pozostali przy starym. Panie zagustowały w kwiecistych sukniach z dwu względów, raz, że nosić je można przy każdej okoliczności i zawsze wygląda się ładnie i modnie, a powtóre, że suknie barwne są stokroć praktyczniejsze od jasnych w jednym kolorze. Wiadomo przecież z doświadczenia, że suknie jasne częściej bywały w chemicznych pralniach, niż na figurach swych właścicielek. W miastach, gdzie jest tyle kurzu i sadzy, nawet przy największej ostrożności niesposób jest uchronić suknię od splamienia. Na materiałach jasnych i gładkich wygląda choćby najmniejsza plamka fatalnie, podczas gdy na tkaninie kwicistej ginie zupełnie, można więc suknię z tego materiału nosić nieczyszczoną przez czas dłuższy.

Fabrykanci rozwinęli pod względem tkanin wzorzystych fantazję robującą i dostarczyli nam taką moc nowych wzorów, że aż trudno wybrać w tej obfitości projektów.

W zeszłym roku spotykało się prawie stale materiały w dwu kolorach o wzorach zamazanych, które robiły wrażenie, jakoby na jednokolorowym tle ułożono szablon i mazano po nich pendzlem. Obecny rok natomiast przynosi nam wzory zdecydowane, wyraźne, barwne kwiaty, ostatnio również stylizowane.

Modne tkaniny
REPREZENTACYJNY DOM MODY
w.i.p. Schubert
Centrala St. Rynek 86.
Salon sprzedaży w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 10
Pr 4884

Spotykamy więc przepiękne wzory indyjskich kwiatów, które zachwycają nasze oczy czarującym bogactwem precydujących kolorów, dalej niezwykle czerwone smoki i pastelowe kwiaty kultury starochińskiej, wreszcie subtelne kolory japońskiego jedwabiu, a na koniec zarzucone kwieciami suknie z czasów biedermeierskich, które pewnie będą nam najbliższe i największej znajdują zwolenniczek.

W kołach poważnych zdawano sobie sprawę od początku, że powodzenie materiałów kwiecistych polegać będzie na tem, że można je będzie dostać w najróżniejszych gatunkach i rodzajach od jedwabiu począwszy, a skończywszy na najskromniejszym muślinie. I dlatego spotyka się obecnie wszędzie suknie barwne z płótna, kretonu i jedwabiu, które mimo najskromniejszego kroju wyglądają, dzięki żywym wzorom, efektownie i bogato.

Jak skromne może być wykonanie suknie kwicistej, widzimy na naszym pierwszym wzorze. Strój przypomina suknie koszulową z czworokątnym wycięciem i krótkimi rękawami, która nadaje się nadzwyczajnie na tego rodzaju materiał. Jedyny wystrój sukni to szeroki pasek w najciemniejszym lub najjaśniejszym tonie sukni.

Płaski kapelusz z grubopłecionej słomy poznajemy jako piękną dekorację głowy.

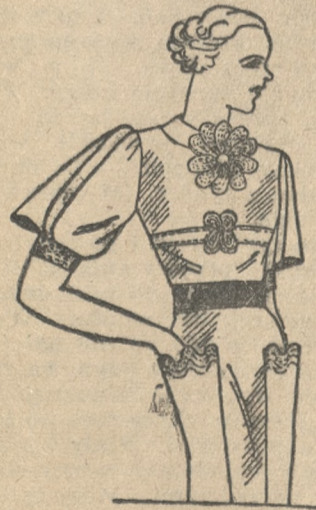
Jako kontrast skromnej sukni do prania jest efektowna toaleta wizytowa z kwicistego jedwabiu, która zadziwia nie tylko barwnością materiału ale i niezwykłością kroju.

Góra bluzki udekorowana uroczą draperją, przypomina do pewnego stopnia szale „z dawnych dobrych czasów”, gustowne rękawy szerokie w formie kielicha, bluzka do figury wciągnięta i prosta, ale elegancka, spódnica kloszowa. Nakoniec duża karkarda z wstążki lakowej, duży kapelusz i kokieterijna parasolka, przytrzymana na wstążce.

Do tego rodzaju sukni nadaje się jedynie materiał bardzo lekki, powiewny. Ale w tkaninach kwiecistych przynosi nam moda również materiały cięższe, ścisłe, coś w rodzaju wełny z jedwabiem. Z takiego właśnie materiału widzimy na naszym drugim obrazku płaszcz wizytowy, który wygląda bardzo efektownie na sukni w jedwabnym kolorze.

Płaszcz jest dwurzędny z wyłogami, mankietami i guzikami aksamitnymi, moda na lato niezwykle gustowna i pociągająca, do której nasze panie zapalają się na pewno, uznając ją za niezwykle i piękną.

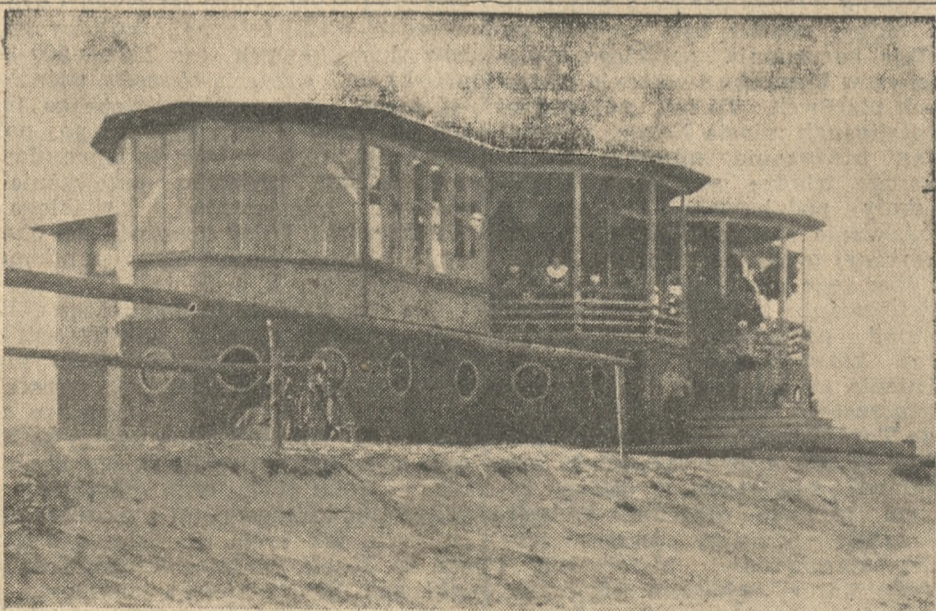
EFEKTY WYPUSTKOWE



Wypustki, uwypuklone podłożone sznurkami, są zawsze mile widziane i uznane jako bardzo eleganckie przybranie sukni.

Dotąd robiono wypustki proste, obecnie jednakże wchodzi w modę wypustki jako fantazyjne motywy, które, wykonane z tego samego materiału co suknie, są w bardzo dobrym tonie. Wszelki inny rodzaj przybrania jest w tym wypadku zupełnie wykluczony.

Na naszym obrazku widzimy wypustkową rozetę, dalej wypustki przy bluzce i spódnicy. Całość wygląda ładnie i w dobrym guście.



Bardzo pomysłowo zbudowana przystań 7 bat. saperów nad Wartą.

Z ŻYCIA KOBIEC

Na marginesie badań ankietowych

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie ogłosił świeżo drukiem jedną z najciekawszych prac z zakresu badania bezrobocia. W książce p. t. „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy” znajdujemy charakterystykę bytowania przeciętnej rodziny pracownika fizycznego, umysłowego czy samodzielnego, przejmujący obraz szerokiego zasięgu bezrobocia, które nie tylko pozbawia jednostki pracy, lecz obniża stopę życiową rodzin, wskutek przerzucenia ciężaru utrzymania bezrobotnych członków, rodziny na pozostałych członków, będących jeszcze w normalnym zajęciu. Jeżeli zajmujemy się na tem miejscu pracą p. Landau'a — to dlatego, że przynosi ona m. in. niezmiernie interesujące dane, dotyczące bezrobocia kobiet.

Kobiety nie powiększają bezrobocia!

Z badań ankietowych, przeprowadzonych przez Instytut w 300 rodzinach różnego środowiska i o różnej skali zamożności, wynika przede wszystkim jedna prawda: bezrobocie dotyczy w większej mierze mężczyzn niż kobiet — zpośród mężczyzn zarobkujących, (w rodzinach robotniczych) bezrobotnych było 43 proc. kobiet tylko 29 proc. Nie oznacza to jednak istnienia jakiejś tendencji zastępowania mężczyzn przez kobiety, lub zwalnianie przy redukcjach mężczyzn w większym stopniu niż kobiet. Różnica wynika w głównej mierze z różnicy w składzie zawodowym. — Mianowicie mężczyźni częściej są zatrudnieni w dziedzinach podlegających dużym redukcjom — wyłącznie mężczyźni pracują np. w dziale zawieszającym prawie całkowicie działalność w okresie zimowym t. j. w przemyśle budowlanym. W przeciwieństwie do tego kobiety skupiają się w dziedzinach takich jak np. przemysł spożywczy t. j. stosunkowo niewiele ograniczających pracę w czasie kryzysu.

Częstość bezrobocia według grup wieku

Niezmiernie charakterystycznie kształtuje się częstość bezrobocia wśród mężczyzn i kobiet zależnie od grup wieku: wbrew temu, czego należałoby się spodziewać — więcej jest bezrobotnych w sile wieku niż starszych (tj. tych, którzy przekroczyli 50 rok życia) — przymem znowu występuje zjawisko, że kobietom — i to właśnie w tej najstarszej grupie, łatwiej o pracę niż mężczyznom. Wśród zbadanych mężczyzn w sile wieku bezrobotnych było 46 proc., wśród starszych 36 proc. Wśród kobiet odpowiednio cyfry te wynosiły 30 proc. i zaledwie 16 proc. Tłumaczy się to znowu różnicami w składzie zawodowym: dotknięci najsilniej bezrobociem robotnicy budowlani są młodzi, natomiast wśród starszych mężczyzn główną rolę gra praca w administracji publicznej i przedsiębiorstwach (koleje, tramwaje), oraz w charakterze dozorców domowych. Kobiety najczęściej pracują w gospodarstwach domowych jako posługaczki, praczki itp. a więc w zawodach najmniej odczuwających spadek zapotrzebowania na pracę.

Czy kobiety chcą zarobkować?

Przy rozpatrywaniu zagadnienia bezrobocia długotrwałego tj. niezmiennego przy wahanich sezonowych zapotrzebowania na pracę, zwraca uwagę fakt, że stosunkowo mało długotrwałe bezrobotnych (tj. dłużej niż rok) jest wśród kobiet — bo 37 proc. wobec 53 proc. wśród mężczyzn. Łączy się to prawdopodobnie z mniejszym bezrobociem wśród kobiet w ogóle; jeśli kobiety ze względu na zawody w jakich są przeważnie zatrudnione — mogą się łatwiej utrzymać w zajęciu, to zmniejsza się tem samem dla nich prawdopodobieństwo długotrwałego braku pracy. Autor przypuszcza także, że wpływa tu poza tem w pewnej mierze wyrzekanie się przez kobiety zarobkowania po dłuższym czasie bezrobocia: tracąc nadzieję uzyskania pracy przestaje się kobieta w ogóle o nią starać. W ogóle znaczny procent kobiet — zwłaszcza po zamążpójściu, po urodzeniu się pierwszego dziecka wyco-

fuje się z pracy zarobkowej. Wśród mężczyzn w sile wieku 99 proc. pracuje faktycznie, bądź nie pracuje jedynie z powodu braku pracy — wśród kobiet liczba zarobkujących, lub chcących zarobkować wynosi tylko 41 procent. Jak widzimy, pęd do pracy zarobkowej nie jest wśród kobiet tak silny, jak się zazwyczaj mówi i występuje istotnie wtedy, gdy ciężkie warunki materialne zmuszają kobietę do poszukiwania dodatkowych źródeł dochodu.

W istocie zresztą odsetek kobiet

Kobieta jako głowa rodziny

w rodzinie pracownika fizycznego, umysłowego i samodzielnego

Doświadczenie tych, którzy pracują na polu społecznym, mówi, że w rodzinach robotniczych coraz więcej spotyka się fakt, że kobieta staje się głową rodziny.

Badania ankietowe o stopie życiowej rodzin na przedmieściach Warszawy, ogłoszone przez Instytut Spraw Społecznych, zajmują się także tą kwestją, analizując kształtowanie się bezrobocia wśród kobiet z rodzin pracowników fizycznych, umysłowych i samodzielných, oraz skalę zarobkową tych, które pracę posiadają.

Praca kobiet według typów rodzin

Działalność zarobkowa w rodzinach robotniczych obejmuje z reguły mężczyzn od 15 lat, w okresie 18—50 lat niemal wszystkich bez wyjątku. Kobiety od 15 lat pracują — lub chcą pracować w dwóch piątach — a w okresie bezpośrednio poprzedzającym wiek małżeństwa (18—20 lat) nawet w większości.

Z pośród żon w zbadanych małżeństwach robotniczych pracowało 20 procent i tylko w 2 proc. wypadków żony zarabiała więcej od mężów, zyskując tem samem charakter głowy rodziny.

W rodzinach samodzielných obserwuje się większą liczbę pracujących starszych kobiet. Kobiecie starszej z rodziny robotniczej trudno jest znaleźć zajęcie; natomiast w rodzinie z własnym warsztatem pracy (zwłaszcza sklepem) obejmowanie tego warsztatu przez owdowiałą kobietę jest częstym wypadkiem. Dlatego w rodzinach samodzielných znajdujemy częściej kobiety jako głowy rodziny. Naogół w rodzinach robotniczych kobiety występują w charakterze głowy rodziny w 18 proc., w rodzinach samodzielných w 31 proc.

W rodzinach pracowników umysłowych praca zarobkowa żon jest jeszcze częstsza — występowała prawie w 40 proc. wypadków! — przyczem żona bardzo często zarabiała więcej od męża. Pracę zarobkową żon w rodzinach pracowników umysłowych ułatwia niewątpliwie fakt małej liczby dzieci. Ciekawem jest zjawisko, że naogół największej trudności przy zarobkowaniu ma kobieta z jednym dzieckiem. Trudności zmniejszają się przy zwiększającej się liczbie dzieci, kiedy starszym dzieciom może być zlecona opieka nad młodszymi, a rosnące zapotrzebowanie na środki utrzymania tembardziej skłania do poszukiwania pracy. W rodzinach, liczących ponad 4 osoby, odsetek rodzin, mających po kilku zarobkujących, dosięga 50 proc., w rodzinach ponad 6 osób — 90 proc.

Zarobki kobiet

Zarobki kobiet są prawie dwukrotnie niższe od zarobków mężczyzn; przeciętny zarobek kobiet w sile wieku (21—50 lat) wyniósł w zbadanej, a grupie 13,50 zł tygodniowo. Zarobek wyjątkowo tylko przekraczał 25 zł, a nawet stawki nie były naogół wyższe, niż 30 zł tygodniowo. W przeciwieństwie do mężczyzn, którym praca w administracji i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej daje zarobki wyższe niż w przemyśle i rzemiośle, dla kobiet praca w przemyśle jest najkorzystniejszą możliwością. Przeciętny zarobek kobiety w przemyśle wynosi 16 zł, przyczem typowy jest zarobek

pracujących, bądź poszukujących, pracy musi być wyższy niż wynika z podanych cyfr; nie uwzględniono tu bowiem z konieczności t. zw. bezrobocia „niewidzialnego”. Stwierdzono, że zaledwie 55 proc. bezrobotnych rejestruje się w biurach pośrednictwa pracy. Robią to głównie robotnicy fabryczni, natomiast pracownicy drobnych zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych, służba domowa itp. (a więc w dużej mierze kobiety) nie rejestruje się w ogóle, tworząc armję bezrobotnych „niewidzialnych”.

O pracy zawodowej kobiet według grup rodzinnych (prac fizycznych, umysłowych i samodzielných) i kształtowania się zarobków mówimy oddzielnie.

od 15—20 zł tygodniowo — takie były m. in. zarobki w skupiającym dużą część robotnic przemyśle włókienniczym. Natomiast szczególnie niskie są zarobki kobiet, chodzących na posługi: sięgają one zasadniczo najwyżej 10 zł tygodniowo, a często nie przekraczają 5 zł. (Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę świadczenia w naturze — utrzymanie, mieszkanie itp.)

Kobiety starsze, ponad 50 lat, rzadko już tylko pracują w przemyśle. Podczas gdy wśród młodszych pracowników przemysłu pochłania przeszło połowę zatrudnionych, wśród starszych — zaledwie piątą część. W ten sposób jako główna dziedziną zarobku pozostaje im owo chodzenie na posługi.

Zarobki dorywcze

Częstą ich formą jest wykonywanie usług w gospodarstwie domowym. Z rodzin nie mających bezrobotnych członków korzysta z tych zarobków 5 proc., z rodzin „mieszanych” (tj. łączących bezrobotnych z pracującymi) — 9 proc., z rodzin całkowicie bezrobotnych — 17 proc. Są to zarobki niewielkie, wahają się około 3 zł tygodniowo, jednak w budżetach bezrobotnych, wynoszących w ogóle kilkanaście zł, stanowią to przeciętnie jedną czwartą część środków rodzin, mających tego typu dochody. Rzadziej występują zarobki dorywcze z pracy na robotach publicznych i z handlu ulicznego.

ALINA ORZECZOWSKA.

Z Tow. Ziemiańek Wlkp.

Zachęcamy raz jeszcze najgoręcej nasze członkinie do wzięcia licznego udziału w XVI Zjeździe Katolickim w Bydgoszczy, w dniach 28 i 29 czerwca.

Przypominamy również o Akademji Marjańskiej, która odbędzie się podczas Zjazdu w niedzielę 28 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum im. Kopernika z wykładem dr. Celestyna Rydlewskiego z Poznania p. t. „Pamiętki po Najświętszej Pannie Marji w Ziemi Świętej”.

W dniu 19 maja r. b. węgrowskie Koło Ziemiańek obchodziło uroczystość 25-lecia swego istnienia, jak również srebrny jubileusz pracy dla Koła swej tak bardzo zasłużonej przewodniczącej p. Melanji Moszczeńskiej z Przysieki.

Obchód rozpoczął się uroczystą mszą św. w kaplicy sierocińca w Wągrowcu, poczem odbyła się Akademja, którą zagała współzaliczycielka Koła p. Marja Niezychowska z Zelic. Powitawszy licznie przybyłych gości oraz przewodniczącą Tow. Ziemiańek Wlkp. p. hr. Brezinę, złożyła imieniem Koła serdeczne podziękowanie p. Melanji Moszczeńskiej za tyle trudów, pracy i poświęcenia, które przez 25 lat bez przerwy zawsze ohotnie podejmowała.

Obszerne i rzeczowo opracowane sprawozdanie z 25-letniej działalności Koła wygłosiła p. Celina Chłapowska ze Stawian, poczem nastąpiły przemówienia gości. Pierwsza zabrała głos p. Brezina, składając gorące życzenia Jubilatce i całemu zespołowi Koła. Następnie przemawiali przedstawiciele władz i organizacji. Ostatnia przemówiła p. Zofja Brzezińska, wręczając przewodniczącej dar od Ziemiańek Wągrowieckich, dzieło p. Bruchnalskiej „O sławnych Polkach z 63 roku”, z podpisanymi członkini.

Wzruszona Jubilatka dziękowała serdecznie za tyle dowodów życzliwości i uznania.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości odczytano licznie nadeszłe telegramy z życzeniami, — na wstępie telegramy z błogosławieństwem od J. E. Ks. Prymasa Hłonda i od J. E. Ks. Biskupa Laubitza z Gniezna.

Prosimy Koła, które urządzają w tym roku kolonje letnie, a nie zawiadomiły nas dotychczas o tem, aby zechciały odwrotnie odnośną wiadomość nadesłać do sekretariatu naszego.

Donosimy naszym członkiniom, że staraniem Katolickiego Związku Kobiet odbędzie się w dniach od 4—11 lipca b. r. w Szymanowie w klasztorze SS. Niepokalank „Tydzień Społeczny” dla pań z inteligencji, pragnących poznać cele Akeji Katolickiej i metody pracy w Oddziałach Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Przyjazd do Szymanowa w sobotę, 4 lipca popołudniu — początek kursu o godz. 17.

Opłata za całonocny pobyt: mieszkanie, całkowite utrzymanie i udział w kursie 25.— zł od osoby. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 20 czerwca a pod adr. Katolicki Związek Kobiet w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22.

25-lecie Gnieźnieńskiego Koła Ziemiańek

Dnia 16 czerwca odbyła się w Gnieźnie uroczystość 25-lecia Gnieźnieńskiego Koła Ziemiańek.

Po nabożeństwie w katedrze przemówił serdecznie do ziemiańek ks. inf. Krzeszkiewicz. Następnie w sali Prymasowskiej odbyła się akademja. Licznie zebranych gości z J. E. ks. biskupem Laubitsem na

Siostry Dominikanki z Mielżyna, przedstawiciele Stow. Młodz. Kat. żeńskiej i męskiej, Sodalicji św. Michała, Kół Włościanek, Pań Domu, T. M. Ogrodn. itd.

Odczytano licznie nadesłane telegramy, m. in. od prez. miasta Gniezna, prez. Izby Roln. K. Morawskiego, od wiceprez. Ziemiańek W. Chłapowskiej itd. poczem



czelę powitała prezeska A. Brzeska, prosząc o przewodnictwo panią hr. Brezinę, prez. Ziemiańek Wielkopolskich. Zkolei p. I. Chelmińska, sekretarka koła, zobrazowała dzieje 25-letniej pracy, poczem nastąpiły przemówienia gości: J. E. ks. biskup Laubitz podniósł zasługi kobiet ziemiańek wielkopolskich w dobie niewoli i zachęcał do dalszej pracy przy utrzymaniu całości rodziny chrześcijańskiej.

Następnie składali życzenia p. starosta Paruszewski w imieniu Związku Ziemiańek, p. Jaczyńska w imieniu kół ziemiańek sąsiednich powiatów, p. Kasprovczowa od św. Wincentego a Paulo, mjr. Trzcicki od wojskowości, ks. Zablocki od T. C. L.,

p. Nieniewska, w gorących słowach zachęcała siostry ziemiańki do dalszej pracy w imię hasła: kochać, wierzyć, wytrwać!

Dyplomy honorowe wręczono paniom jubilatkom: radczyni Łyskowskiej, Karłowskiej, Pagowskiej, Mukułowskiej i Kasprovczowej.

Po udzieleniu błogosławieństwa pasterkiego przez J. E. ks. biskupa p. hr. Brezinę zamknęła zebranie i uczestnicy udali się na wspólne śniadanie, gdzie ziemiańki Koła Gnieźnieńskiego podejmowały zebranych ze staropolską gościnnością.

RUCH MŁODYCH

Idea a człowiek

Jeżeli zliczymy wszystkich obywateli danego państwa, to otrzymamy oczywiście pewną, prostą, bezbarwną i nic niemówiącą nam właściwie liczbę. Kiedy zapoznamy się z siłami działającymi w danym społeczeństwie, z temi wszystkimi czynnikami gospodarczymi, społecznymi, religijnymi i moralnymi usiłującymi kształtować oblicze polityczne kraju, wtedy dopiero nabieramy wyobrażenia o jego barwie, a zarazem o jego wartości. Każdy ze wspomnianych powyżej czynników pragnie wychowywać społeczeństwo w swojej świadomości (n. p. klasowej), pragnie aby świadomość obywatelska wykrystalizowała około jego najwyższych kryteriów, a dalej pragnie innym te kryteria narzucić takim czy innym sposobem. Jeżeli pod tym kątem widzenia partykularnych małych ideałów spojrzymy na społeczeństwo, to przerażać nas musi jego pstrokacizna. Są wprawdzie tacy ludzie (liberalizm), których gustom najlepiej odpowiada zagon zaroiński wszystkim, od najpożyteczniejszych roślin począwszy, a skończywszy na najszkodliwszych chwastach, są jednakże i inni (a takich jest coraz więcej), których taki chaotyczny układ napawa wstrętem, którzy życie pojmują bardziej po bohatersku. I to są niewątpliwie ludzie lepsi. Wierzą oni bowiem, że ponad temi jednostkowymi egoizmami i ponad tem grupowym samolubstwem, musi istnieć kryterjum wyższe jednoczące wszystkich i porywające całość społeczeństwa ku rzeczom wielkim. I tu zblizamy się do tego, co chcieliśmy w uwagach tych podkreślić i na co chcieliśmy położyć nacisk, a mianowicie, że wielka idea, porywająca całe społeczeństwo, jednocząca je w naród, rodzi się w sercu i umyśle wielkiego człowieka, i odwrotnie, ta wielka idea rzucona w masy trafia przedewszystkiem do umysłów i serc najlepszych i największych, możnaby więc nawet powiedzieć, że rodzi ludzi wielkich, utajoną wielkość w nich budzi. To może nam wytłumaczyć, dlaczego w pewnych epokach spotykamy się z natłokiem talentów, w innych zaś zupełnym nieurodzajem. Ten „natłok” jest tłumem zjawieniem się na wielki apel, jest donośną odpowiedzią na wielkie wezwanie: „Jestem!” Jeżeli więc jakiś ruch, rzucając w społeczeństwo swoje hasła i swój program, spostrzeże, że gromadzi koło siebie same umysłowe i moralne miernoty, to powinno być to dla niego wystarczającym dowodem, że nie jest ruchem wielkim, historycznym, że sięga za płytko i trafia w próżnię. Tylko więc wielka idea, stawiana z całą bezwzględnością i odwagą, bez najmniejszego zakłamania, połowiczności i wahania, idea prawdziwie nowoczesna, zaspakajająca najwyższe potrzeby duchowe człowieka, może wyzwolić i zjednoczyć najlepszych i największych ludzi w narodzie. Jak długo społeczeństwo będzie jednym wielkiem, zakłamanem „cieplem błotkiem”, tak długo będą się na jego powierzchni uwijać niedouczeni, pozabawieni politycznej wyobraźni, zniedołężniali, mizdrzący się na wszystkie strony, słabi politykierzy i karierowicze, tak długo ci wszyscy, którzy mają chociażby tylko słabe wyczucie wielkości, przed którymi chociażby raz w życiu otwarły się szerokie horyzonty wielkich ideałów kluczem twórczości naszych wielkich w narodzie, będą stronić od przytłaczającej wszystko miernoty, zagryzać się w sobie lub chodzić bezdrożami. I nic na to nie pomogą wszelkie narzekania. Nikt bowiem nie może mieć do kogoś pretensyj z tej racji, że ten nie chce wchodzić do jego starej jarmarcznej budy sprzedającej tandetę, ani też dlatego, że nie chce przyznawać się do jego polipolitości.

Mobilizujemy więc najlepsze i najwartościowsze siły w społeczeństwie na wszystkich odcinkach narodowej twórczości, w jednym wielkim froncie, wielkiej twórczej idei narodowej.

Bo ona i tylko ona jest dziś jedynym ośrodkiem mobilizującym wielkość moralną i fizyczną naszego narodu.

ŁÓDZKIE

— **LASK.** Wieś pod sztandarem narodowym. W dniu 17 maja wyzwolona spod wpływów „wyzwoleńczych” narodowa wieś Orpelów, w powiecie łaskim, obchodziła podniosła uroczystość tradycyjnego „Jajka”, które z „wiadomych” przyczyn wcześniej nie mogło być urządzone. Nie mogąc otrzymać sali, kierownik placówki, a zarazem członek Zarządu powiatowego chłop Polski Socha, zorganizował wspomnianą uroczystość... pod gołem niebem.

Uroczystość, o której piszę, odbyła się przy tłumnym udziale miejscowego chłopstwa i okolicznych placówek (a jest ich w powiecie łaskim około 60-ciu), które przybyły z orkiestrą. Pabjanice, skąd ruch narodowy systematycznie rozgala się na okoliczne wioski, reprezentowali: prezes powiatowy L. Kraj, członek Zarządu Pow. Eug. Stelmach, ławnik Ob. Nar. St. Kuzmider, stary działacz St. Szydłowski, b. więzień z Berezki Kartuzkiej Jerzy Lewandowski, sekretarz Stron. Nar. St. Raźniewski, T. Kraj i inni. — Po zagajeniu imponującej uroczystości, okolicznościowe przemówienia, żywo oklaskiwane, wygłosili: L. Kraj, St. Szydłowski, radny T. Olejnik, Jerzy Lewandowski, T. Kraj, K. Mikołajewski.

Należy na tem miejscu z całym uznaniem podkreślić piękną i aktualną inicjatywę kol. radnego W. Lipskiego, który podczas łamania się „jajkiem” zorganizował zbiórki między chłopami na rzecz samolotu bojowego „Chrobry”. W ciągu trzech minut chłopci, którzy w erze rządów pomajowych odczuwają wielki niedostatek, zebrali na ten cel około 13 złotych.

Jednym słowem praca w narodowych wsiach wre. Nikt obecnie nie jest w stanie tanim i demagogicznym frazesem odciągnąć chłopów od walki o wielką, narodową, wolną od wpływów żydowskich Polskę! Chłop wraz z robotnikiem, rzemieślnikiem, urzędnikiem wierzą niezachwianie, że przyjdzie i przyjdzie musi piękny dzień jasności, kiedy na serca i umysły nasze nie będą już padać żadne cienie obce, lecz tylko prawda narodowego słońca!!!

— **PABJANICE.** Wycieczka S. N. na wieś. W Zielone Świąta odbyła się wycieczka Stronictwa Narodowego w Pabjanicach do wsi Ldzania. W pierwszy dzień świąt wyjechały dwa wozy przybrane zielonką. Przed wyjazdem wszyscy uczestnicy udali się na ranną mszę św. do kościoła N. M. P. Przez całe dwa dni członkowie i sympatycy w wesołym nastroju wspólnie się bawili przy dźwiękach orkiestry. Na wycieczce obecni byli również członkowie Str. Nar. ze wsi Mogilna i Orpelowa. Całość wycieczki wypadła doskonale.

MAŁOPOLSKA

— **TARNOPOŁ.** Placówki S. N. rosna. W maju kol. Adam Okienko prezes Str. Nar. zorganizował cały szereg nowych placówek Stronictwa Narodowego w pow. tarnopolskim i skałackim. I tak powstały koła S. N. w Czolhańszczyźnie, Romanówce, Poczapichu, Janówce, Proszowej, Skadacie, Kołodziejówce, Krzywem i Bucykach. Nic sobie narodowy w Tarnopol-szczyźnie nie robią w paszkwiłach, jakie wypisuje na nich „sanacyjny” Żyd Piczeles. Na wszystkie ataki na Obóz Narodowy odpowiadają wzmożoną pracą organizacyjną.

— **NOWY SĄCZ.** W Trzetrzewinie, pow. nowosądecki, odbyło się zebranie członków S. N. Na zebranie zjawili się 100 osób, tak, że sala wypełniona była po brzegi. Referat na temat obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej wygłosił witalny entuzjastycznie powiatowy prezes S. N. kol. major Józef Słyś z Nowego Sącza. Poza tem przemawiał robotnik Ludwik Mięra z Nowego Sącza. Mówców nagrodzono niemiłkającymi oklaskami. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Stronictwa Narodowego i jego przewodców oraz odśpiewano w podniosłym nastroju hymn Młodych.

— **KRZEPICE.** Nowa placówka S. N. W dniu 7 czerwca odbyło się tu konstytucyjne zebranie nowej placówki żeńskiej S. N. Jednocześnie został wybrany zarząd, składający się z kierowniczką, zastępczynią, sekretarką i skarbniczką. Placówka liczy około 40 osób.

— **ZAKOPANE.** W dniu 7 czerwca odbyło się zebranie członkowskie S. N., na którym przemawiał prezes pow. kol. dr. Władysław Mech na temat: „Sytuacja polityczna w Polsce — a taktyka Str. Nar.”. Zebrani gorącymi oklaskami przyjęli przemówienie prezesa, a w dyskusji złożyli wyrazy najwyższej gotowości do walki oraz do poświęceń dla dobra Wielkiej Polski. Sprawy organizacyjne omówił kier. kol. Piotrzyk, poczem na wniosek prof. Klinga założono sekcję śpiewaczo-amatorską; w projekcie jest utworzenie własnej orkiestry. Zebranie zakończono hymnem Młodych.

— **TARNÓW.** Poświęcenie lokalu S. N. W dniu 7 czerwca odbyło się poświęcenie lokalu S. N. Poświęcenia dokonał ksiądz Barszcz. Po okolicznościowym pięknym przemówieniu ks. J. Barszcza nastąpiło zagajenie i powitanie gości oraz delegatów pow. rajczyckiego i brzeskiego przez prezesa kol. radcę J. Manaczyńskiego. Po zagajeniu przemawiali delegaci kół pow. ropczyckiego, tarnowskiego i brzeskiego. Szczególnie owacyjnie witano robotnika z Jodownik kol. Wawrykę oraz kol. mgr. Szczeklika z Pilzna. Kol. Szczekliki w swem przemówieniu poruszył szeroko zagadnienie żydowskie. Nastrojowo mówił kol. E. Bukowiński z Tarnowa. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu Młodych, oraz wspólną fotografią. Uroczystość niedzielna jest świadectwem wzrostu znaczenia ruchu narodowego w Tarnowie. Zainteresowanie pracą obozu narodowego wzrasta coraz szerzej, a udział robotników w tej pracy wróży jej rozwój, siłę i dynamikę.

POMORZE

— **CZERSK.** Ostatnio odbyło się tu zebranie S. N. Przewodniczący zagał zebranie hasłem „Czołem”, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę”. Jeden z kolegów wygłosił referat na temat wychowania państwowego. Kol. Knitter mówił o „ideologii państwowej”. W wolnych głosach uchwalono urządzić majówkę oraz brać-gremjalnie udział w tegorocznej pielgrzymce do Wiedla. Po omówieniu spraw organizacyjnych odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono zebranie.

Pod przewodnictwem kol. Kuklińskiego odbyło się zebranie Str. Nar. w Lubnie. Referat wygłoszono na temat tworzącego się obecnie w Polsce „Frontu Ludowego”. Przed zakończeniem omówiono szereg spraw organizacyjnych. Hasłem „Czołem” zakończono zebranie.

— **LUBAWA.** Nowe placówki i odprawa obwodowa S. N. W dniu 17 maja b. r. odbyło się z udziałem prezesa pow. ks. prof. Dembieńskiego oraz prezesa obwodu kol. Szulca, zebranie w Kazanicach, tegoż dnia na placówce S. N. Rumienicach oraz Radomno z udziałem trzech członków zarządu powiatowego. Dzień ten przysporzył ruchowi narodowemu Koło w Chroślu, na którego czele stanął kol. Wachowski z Nowogodworu. Koło to obejmuje swoim zasięgiem Chrośle i Nowydwór. W niedzielę, poprzednią odbyło się zebranie Koła w Krzemieniu, na które przybył ks. Przes. Praca na terenie staje się coraz intensywniejsza sprawnieść kół coraz lepsza. Jest to tem konieczniejsze, że przeciw ruchowi narodowemu wzrasta nowa wroga potęga żydowsko-komunistyczna. Żydy zrozumie-li, że następuje wreszcie koniec ich przewagi już nie tylko w życiu politycznym, ale co ważniejsze, w życiu gospodarczym, i dlatego szukają nagwałt sprzymierzeńców u znienawidzonych gojów z polskiej lewicy. Doprowadzenie Polski do komunizmu uważają za swój ostatni ratunek.

Daremne jednak są te wysiłki — zapórę silną i niezłomną przygotowuje Obóz Narodowy.

— W dniu 22 maja b. r. o godz. 10 odbyła się odprawa prezesów kół Str. Nar. naszego obwodu, wylącznie poświęcone sprawom organizacyjnym. Wykazała ona, że ruch narodowy rozrósł się potężnie w naszym obwodzie.

— **GRUZIADZ.** Rada okręgowa S. N. W dn. 28 maja br. odbyło się zebranie rady okręgowej S. N. przy bardzo licznych udziale prezesów i delegatów ze wszystkich powiatów województwa pomorskiego.

Obrazy prowadził sprężysto ks. prezes Jerzy Chudziński. W prezydium zasiadał prezes honorowy okr. pomorskiego Str. N. ks. senator Bolt.

Po złożeniu sprawozdań przez kierowników i sekretarza okręgowego kol. Wacława Ciesielskiego, które stwierdziły znaczny rozwój sił i wpływów narodowych na Pomorzcu, wygłosił referat zasadniczy o położeniu wewnętrznym Polski i o zadaniach i taktyce Str. Narodowego dr. Tadeusz Bielecki z Warszawy.

Wywody mówcy były przyjmowane ze zrozumieniem, a w obszernej dyskusji podnoszono trafność i słuszność taktyki Stron. Narodowego.

Zjazd rady okręgowej wykazał całkowitą jednolitość poglądów zebranych kierowników Str. Nar. i duże ożywienie życia narodowego na Pomorzcu.

W entuzjastycznym nastroju zebrani uchwaliли wysłać do prezesa Romana Dmowskiego depeszę treści następującej:

„Zebrani w dniu 2 maja 1936 r. na Radzie Okręgowej w Grudziądzu kierownicy Stronictwa Narodowego okręgu Pomorskiego składają Ci, Panie Prezesie, wyrazy głębokiej wdzięczności, i hołdu, jako rzeczywistemu, Budowniczem Polski Niepodległej który walczył o wielkość Polski w oparciu o Pomorze i Bałtyk, i przyrzeka ją walczyć o Wielką Polskę aż do ostatecznego zwycięstwa”.

Zjazd rady okręgowej Str. Narod. na Pomorzcu świadczy o dalszych postępach

naszego ruchu i stwierdza, nie poraż pierwszy zresztą, jak beznadziejne są wszelkie próby dywersji w szeregach narodowych, o których tak marzyła i marzy prasa „sanacyjna” i różnych „frontów opozycyjnych”.

— **TUCHOLA.** W niedzielę 31 maja odbyło się zebranie koła Stron. Narodowego przy licznych udziałem członków. Na zebranie przybył również prezes pow. kol. adw. Kończal, który wygłosił ciekawy wykład pt. „Ustawodawstwo odciążeniowe dla rolnictwa”, poruszając następnie robotę ma-sońskiego „Frontu Ludowego”. Doskonały referat nagrodzono hucznymi oklaskami. Po załatwieniu spraw organizacyjnych odśpiewano hymn Młodych poczem zebranie zakończono.

ŚLĄSK

— **CIESZYN.** Zjazd powiatowy. W dn. 1 czerwca odbył się w Cieszynie powiatowy zjazd delegatów kół Stronictwa Narodowego w celu omówienia spraw ideowo-organizacyjnych i wyboru powiatowego zarządu.

WARSZAWSKIE

— **OSTROŁĘKA.** Kurs ideowy S. N. W dniach 25 i 26 maja odbył się w Goworowie dwudniowy kurs dla kierowników kół Str. Nar. Na kurs przybyli kierownicy 40 kół południowo-wschodniej części pow. ostrołęckiego. Na kursie wygłoszono referaty:

1. Historia ruchu narodowego w Polsce; 2. Roman Dmowski jego życie i czyny; 3. Polityka i partje (charakter i programy); 4. Kwestia żydowska w świecie i w Polsce; 5. Socjalizm, naród i państwo; 7. Referat samorządowy; 8. i referat organizacyjny. Kurs zakończony został w niezwykle serdecznym nastroju, pożegnalnym przemówieniem z zachętą do wytrwałości w pracy i walce, oraz odśpiewaniem hymnu Młodych.

— **PŁOCK.** Dnia 25 kwietnia br. odbyło się zebranie ogólne S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. Rudowski, na temat „Obecne położenie polityczne w Polsce”.

— Dnia 26 kwietnia br. odbyło się zebranie koła S. N. w Proboszczewicach, na którym przemawiał kol. Goździewicz na temat „Sanacja” a Ruch Narodowy”.

— Dnia 3 maja br. odbyło się zebranie ku uczczeniu „Konstytucji 3 Maja”, na którym przemawiał kol. prezes Wichrowski Jan na temat „Trzy konstytucje” i kol. Goździewicz St. na temat: „Zagadnienie konstytucji 3 Maja”. Przemówienia przeplatano okolicznościowymi deklamacjami, które wygłosił kol. Wichrowski Jan. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” oraz wnoszono okrzyki na cześć „Polski Narodowej”, Romana Dmowskiego i Armii Narodowej.

— Dnia 9 maja br. odbyło się zebranie ogólne koła S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. Staszewski J. na temat „Obecne położenie polityczne. Deklamacje „Wszystko dla ciebie” wygłosił kol. prezes.

— Dnia 16 maja br. odbyło się zebranie ogólne koła S. N. w Płocku, na którym przemawiał referent na temat „Obecnych rządów „sanacyjnych”. Deklamację „antyniemiecką”, wygłosił kol. prezes.

— Dnia 17 maja br. odbyło się zebranie Sekcji Żeńskiej Koła S. N. w Płocku, na którym przemawia kol. prof. Góralski, na temat „Kobieta a praca zawodowa”.

— Dnia 17 maja br. odbyło się zebranie koła S. N. w Białej, na którym przemawiał kol. Goździewicz Stefan na temat „Obóz Narodowy, wobec niebezpieczeństwa komunistycznego”.

— **GRÓJEC.** Poświęcenie lokalu S. N. W niedzielę, dnia 7 czerwca, w Mogielnicy koło Grójca, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia lokalu Str. Nar.

Na uroczystości przybyli członkowie okolicznych kół Stronictwa w liczbie około 400 osób, ponadto byli obecni delegaci, z dalszych miejscowości, jak: Radom, Opoczno, Odrzywół, Przytyk, Nowe-Miasto, Grójec i inne.

Uroczystość zagał dr. Antoni Orlewicz. Ceremonii poświęcenia lokalu po pięknym okolicznościowym przemówieniu, dokonał ks. kanonik Stanisław Wilkoszewski, proboszcz parafii Przybyszew; poczem przemawiali: dr. Stanisław Gutkiewicz z Nowego-Miasta, b. więzień Bezezy, kol. Wesołowski z Radomia, kol. Matysik z Grójca i inni.

Uroczystość zakończono dekoracją mieczkami Chrobrego 22 narodowców, odśpiewaniem hymnu Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego i Stronictwa Narodowego.

MŁODZI!

czytajcie nasz organ
„WIELKĄ POLSKĘ”

Poznań, św. Marcin 65.

Na plażę! Do kąpiel!
Ostatnie nowości!

Kałamajski

Pr 5185-25,19

Czerwiec

21

Niedziela

Ważne numery telefonów:

Pogotowia ratunkowe 66-66
i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja 42-21

Taksówki: Postój przy ulicy
Grunwaldzkiej 77-72, przy
Rynku Jeż. 77-08

Biuro posłańców: 28-46
Pocztowe biuro zleceń: 49-27
Dokładny czas: 55-66

Niedziela **KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI**
Alojzego, Gozgary | Paulina b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Domisław, Broniówka

Słońca: wschód 3.29, zachód 20.19
Długość dnia 16 godzin 50 minut
Księżyc: wschód 5.55, zachód 21.45
Faza: 2 dzień po nowiu.

NOCNY DYŻUR APTEK

Śródmieście: Apt. św. Marcina, Fr. Rataj-
czaka 12; Apt. św. Piotra pl. Świątobrzyski;
Apt. pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apt.
przy Rynku Śródeckim 1. — Jeżyce: Apt. pod
Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. — Łazarz: Apt.
im. Matejki, ul. Matejki 1; Apt. Pluczińskiego,
ul. Marsz. Focha 72. — Wilda: Apt. pod Koro-
ną, G. Wilda 61. — Debiec: Apt. przy ul. De-
bieckiej 6 — Solacz: Apt. przy ul. Mazowiec-
kiej 12. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna
na 19. — Staroleka: Apt. miejscowa.

Ś. p. ks. kanonik Stefan Jankiewicz

Leszno. (Tel. wł.) W sobotę w
południe o godz. 13.50 zmarł po dłu-
gich cierpieniach ks kanonik i dzie-
kan Stefan Jankiewicz, proboszcz pa-
rafii leszczyńskiej. (Ih.)

Śp. ks. prob. Bol. Walich

Wczoraj wieczorem o godz. 9 zmarł
w szpitalu Przemienienia Pańskiego
długoletni proboszcz w Pobiedziskach,
śp. ks. Bolesław Walich, po krótkich,
lecz ciężkich cierpieniach w wieku
lat 66.

Zmarły duszpasterz cieszył się w
swej parafii, jak i w kołach konfra-
trów wielkim poważaniem tak dla
zalet serca, jak i gorliwości w
służbie Bożej.

Henryk Bremond i jego teoria poetycka

Przypominamy, że dziś, w niedzie-
lę, 21 bm. o godz. 12 odbędzie się w
Seminarjum Historji Literatury Pol-
skiej zebranie naukowe Koła Poloni-
stów S. U. P. z referatem p. Aleksan-
dra Rogalskiego pod wyższym tytu-
łem.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Przystań 7 bat. saperów

Na terenie placu ćwiczeń nad War-
tą odbyło się wczoraj poświęcenie i
otwarcie przystani kajakowej korpusu
oficerskiego i podoficerskiego 7 bat. sa-
perów. Zbudowana własnymi środkami
pod kierownictwem p. kpt. Szymańskiego,
a przy wydatnej pomocy
dowódcy bataljonu, przystań przedsta-
wia się bardzo mile. Drewniany bu-
dynek daje schronienie około 60 kaja-
kom, na piętrze zaś mieści się obszer-
na oszklona weranda, bufet oraz szat-
nie.

Zebranych licznie gości i członków
z p. mjr. Balcwiczem powitał gospodarz
przystani, p. por. Wójtowicz, po-
czem przy dźwiękach marsza baono-
wego odbyło się wciągnięcie flagi na
maszt. Po ochrzczeniu 9 nowych kaja-
ków i defiladzie kajaków odbył się
dancing, który w miłym nastroju prze-
ciągnął się do późna. (Fotografja na
str. 4). (wz.)

Żołnierz utonął

Wczoraj, w sobotę, w południe o
godz. 13 podczas kąpiei w Warcie w po-
bliżu Głównej utonął żołnierz 58 p. p. —
Zwłoki wyłowiono krótko po wypadku.
Tragicznie zmarły żołnierz nazywa się
Walenty Kalisz, pochodzi z Garbów w
powiecie poznańskim. (kl.)

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ul. Długiej 10
w Poznaniu targnął się na życie, pod-
rzucając sobie gardło brzytwą, 38-let-
ni Janusz Paradowski, gorzelany z
Brodnicy w pow. śremskim. Desre-
rata przewiozło pogotowie ratunkowe
(66-66) do szpitala miejskiego. Przy-
czyny zamachu nie są wiadome. (kl.)

Dozbroić Polskę na morzu

Twardym trudem i niezłomnym wy-
silkim na przestrzeni kilkunastu za-
ledwie lat wybiliśmy sobie okna na
świat, stwarzając dosłownie z niczego
własny port, własną marynarkę i wła-
sny handel morski. Bandera polska
dumnie powiewa na szlakach wszyst-
kich oceanów, dowodnie wskazując, że
naród nasz chce i potrafi zająć należne
mu miejsce w wielkiej rodzinie naro-
dów morskich. Nierozważnie już z
morzem złączeni, na niem zakładamy
przyszłość i potęgę naszą.

Lecz zdobyć — nie znaczy
jeszcze posiadać.

Obrona naszego stanu posiadania
na morzu, wprost naszej egzystencji
jako państwa niezależnego, — oto pro-
blem, który z całą wyrazistością nar-
zuca się w dniu tegorocznego „Dnia
Morza”.

Dookoła zbroją się sąsiedzi. Naka-
zem chwili jest conajmniej dotrzymać
im kroku. Naród bez żadnych nawet

aspiracji zaborczych, tylko w cieniu
miecza żyć i pracować może.

Dlatego też w tym roku rzucamy
hasło naczelne:

Musimy Polskę dozbroić na morzu.

Dozbroić — by nie utracić ogromu
pracy i kapitałów poświęconych na
rozbudowę polskiego wybrzeża mor-
skiego.

Dozbroić — by zapewnić sobie ot-
warte wyjście na świat.

Dozbroić — by nie pozwolił złamać
tej odzającej się już siły, która przed-
stawia Polska morską, Polska najbliż-
szego już jutra.

Dlatego nie szczędźmy grosza na
cele obrony morskiej.

Składka na Fundusz Obrony Mor-
skiej, to nie wydatek — to cegiełka,
złożona pod budowę potęgi naszej Oj-
czyzny.

**Komitet „Dnia Morza”
na m. Poznań.**

Wyrok w procesie starosty Twardowskiego

(Powtórzone dla większej części nakładu)

Grudziądz. (Tel. wł.) Wczo-
raj o godz. 12.15 sąd ogłosił wyrok
w sprawie starosty pow. działow-
skiego dr. Adama Twardowskiego,



B. starosta
dr. Twardowski.

głośniego tu-
za „sanacyjne-
go” na Pomo-
rzu, oskarżonego
— jak wiadomo
— o wielkie
nadużycia fi-
nansowe, co po-
zostawało w
związku z je-
go „sanacyjną”
działalnością
polityczną i wydat-
kowaniem sum
na robotę wy-
borczą na rzecz
B. B. W. R.

Sąd uzasadnił wyrok m. in. tem, że
osk. dr. Twardowski nie prowadził
nietylko księgowości, lecz nie robił
nawet notatek i dlatego nie dał wiary
tłumaczeniom, że pieniądze wydał na
cele polityczne.

Pozatem zaciągnął osk. Twardow-
ski pożyczkę w wysokości 140 tys. zł.
bez uchwały i niewspółmiernie zadłu-
żył powiat.

U osk. Leśniaka sąd uznał winę za
dowodzoną, ponieważ podrabiał li-
sty plac, fałszując podpisy.

Sąd uniewinnił z powodu braku dowo-
dów, uwzględniając także młody wiek
i niedosłateczną przygotowanie.

Wniosek adw. Puciaty o wypuszcze-
nie dr. Twardowskiego z aresztu, ce-
lem umotywowania apelacji, sąd, po
sprzeciwie prokuratora, odrzucił, po-
niważ z uwagi na wysoki wymiar ka-
ry zachodzi obawa ukrywania się o-
skarżonego.

Sąd uzasadnił wyrok m. in. tem, że
osk. dr. Twardowski nie prowadził
nietylko księgowości, lecz nie robił
nawet notatek i dlatego nie dał wiary
tłumaczeniom, że pieniądze wydał na
cele polityczne.

Pozatem zaciągnął osk. Twardow-
ski pożyczkę w wysokości 140 tys. zł.
bez uchwały i niewspółmiernie zadłu-
żył powiat.

U osk. Leśniaka sąd uznał winę za
dowodzoną, ponieważ podrabiał li-
sty plac, fałszując podpisy.

Sąd uniewinnił z powodu braku dowo-
dów, uwzględniając także młody wiek
i niedosłateczną przygotowanie.

Wniosek adw. Puciaty o wypuszcze-
nie dr. Twardowskiego z aresztu, ce-
lem umotywowania apelacji, sąd, po
sprzeciwie prokuratora, odrzucił, po-
niważ z uwagi na wysoki wymiar ka-
ry zachodzi obawa ukrywania się o-
skarżonego.

Sąd uzasadnił wyrok m. in. tem, że
osk. dr. Twardowski nie prowadził
nietylko księgowości, lecz nie robił
nawet notatek i dlatego nie dał wiary
tłumaczeniom, że pieniądze wydał na
cele polityczne.

Pozatem zaciągnął osk. Twardow-
ski pożyczkę w wysokości 140 tys. zł.
bez uchwały i niewspółmiernie zadłu-
żył powiat.

U osk. Leśniaka sąd uznał winę za
dowodzoną, ponieważ podrabiał li-
sty plac, fałszując podpisy.

Sąd uniewinnił z powodu braku dowo-
dów, uwzględniając także młody wiek
i niedosłateczną przygotowanie.

Wniosek adw. Puciaty o wypuszcze-
nie dr. Twardowskiego z aresztu, ce-
lem umotywowania apelacji, sąd, po
sprzeciwie prokuratora, odrzucił, po-
niważ z uwagi na wysoki wymiar ka-
ry zachodzi obawa ukrywania się o-
skarżonego.

Sąd uzasadnił wyrok m. in. tem, że
osk. dr. Twardowski nie prowadził
nietylko księgowości, lecz nie robił
nawet notatek i dlatego nie dał wiary
tłumaczeniom, że pieniądze wydał na
cele polityczne.

Pozatem zaciągnął osk. Twardow-
ski pożyczkę w wysokości 140 tys. zł.
bez uchwały i niewspółmiernie zadłu-
żył powiat.

U osk. Leśniaka sąd uznał winę za
dowodzoną, ponieważ podrabiał li-
sty plac, fałszując podpisy.

Schorzeniom ślepej kieszki zapobiega

się przez oczyszczanie jeden do dwóch
razy w tygodniu przewodów pokarmo-
wych wypróbowaną naturalną wodą
gorzką Franciszka-Józefa — jedna peł-
na szklanka rano naczczo.
Tr 1075

ratorom, jeśli nie odgadną zagadek przez
nią zadanych. Lecz kosa trafia na ka-
mien, bo znajduje się adorator, który sam
poskramia rozkapryszoną księżniczkę. —
Dekoracje cudowne i fantastyczne, które
same dla siebie warte są widzenia. (Sza.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod
tyt. „Chińskie morza” z Clark Gablem,
Wallace Beery i Joan Harlow. Jest to
historja transportu złota przez „chińskie
morza”, kiedy piraci opanowali statek,
lecz złota nie zdobyli dzięki bohaterstwu
kapitana okrętu. Ścisłe z tą akcją zwi-
zana jest historja miłości jego do dwóch
kobiet, biorących nad nim górę kolejno.
W opowiadaniu jest dużo momentów stra-
snych, pozostawiających silne wrażenia.
(Sza.)

Kino „Tęcza-Lazarz” wyświetla film
pod tyt. „Ludzie w bieli”. Jest to jeden
z najlepszych filmów, jakie widzieliśmy
w ostatnich latach. „Ludzie w bieli”, to
pracownicy wielkiego amerykańskiego
szpitala, walczący z zaparciem się siebie
ze śmiercią. Na tem tle rozgrywa się
dramat młodego lekarza, którego chwila
zapomnienia wprowadza w trudną sytu-
ację życiową. W roli tego młodego leka-
rza doskonały Clark Gable. Reżyserja
na bardzo wysokim poziomie. (Sza.)

Kino „Gloria” wyświetla film pod tyt.
„Bohater mimowoli” z Szoeki Szakall'em,
Otto Walburgiem i Mary Losseff. Zaba-
wne bardzo opowiadanie o gońcu sklepo-
wym, który przez przypadek zostaje za-
angażowany na aktora dramatycznego do
teatru. Oczywiście, że na pierwszym
przedstawieniu „kładzie” sztukę, ale w-
chodzi z tej afery, jako właściciel składu
kolonialnego. Równoległe z tem kierow-
niczka domu przemysłowego przekształ-
ciła się w śpiewaczkę, aby zdobyć serce
syna firmy konkurencyjnej. — Nadpro-
gram tygodnik Pata. (Sza.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Wakacje szkolne.** Wczoraj rozpo-
częły się letnie wakacje szkolne. Zakoń-
czenie roku szkolnego było uroczyste. —
Dzieci uczestniczyły w nabożeństwach,
potem wracały do szkoły, gdzie rozdano
świadectwa. Szkoły powszechne miasta
Poznania ukończyło około 1500 dzieci. (kl.)

— * **Egzaminy prawnicze na U. P.**
które rozpoczęły się dnia 15 bm., zosały
dnia 19 bm. ukończone. Z 136 kandyda-
tów osiągnęło stopień magistra praw 113.
Reszta egzaminu nie zdała, względnie do
egzaminu się nie stawiła. W komisji
egzaminacyjnej zasiadywali: prof. dr. Jó-
zef Sułkowski, jako przewodniczący, oraz
prof. dr. Alfred Ochanowicz, prof. dr. Broni-
slaw Stelmachowski i prof. dr. Romuald
Paczkowski. (pt.)

— * **Dziś wielki koncert.** W ostatniej
chwili przypominamy o dzisiejszym kon-
cercie w Parku Wilsona. Udział w nim
bierze cały okręg śpiewaczy miasta Poz-
nania i orkiestra K. P. W. Wstęp 25 gr
wraz z programem. Początek o godz. 16.

— * **Walka z pornografią.** Polcja
Państwowa miasta Poznania dokonała
w dniu 19 bm. rewizji w pewnych dru-
karniach i antykwariach w poszukiwa-
niu druków pornograficznych. Zajęte dru-
ki przekazane zostały prokuratorowi są-
du okręgowego. (Pat.)

— * **Nieprzyjemni sąsiedzi.** Na ulicy
Madalińskiego 6 pogotowie udzieliło po-
mocy poranionym i poparzonym wrzą-
cą wodą Franciszkowi Prószyńskiemu (po-
parzenia II. stopnia na czole i tłuczone
rany pod okiem) oraz Marij Prószyńskiej
(poparzenia wrzącą wodą na plecach). —
Małżonków P. urządzili w ten sposób są-
siedzi. (kl.)

Zjazd fiz.-wychowawczy

Wczoraj odbył się w Poznaniu zjazd
Sekcji Wych. Fiz. i Hig. Szkolnej Poznań-
sko-Pomorskiego Okręgu T. N. S. W. ze
współdziałaniem Polskiego Tow. Higienicz-
nego Oddz. Poznań, oraz Koła Wychowaw-
ców Fizycznych Stud. U. P.

Przed południem odbyło się w Stu-
dium Wych. Fiz. U. P. w Parku Wilsona
posiedzenie naukowe z udziałem przed-
stawicieli władz szkolnych, Okr. Urzędu
W. F. i P. W. Na zebraniu wygłoszone
zostały dwa referaty: p. dyr. Kilarski p.
tyt. „Z dziedziny metodyki wycieczek kra-
joznawczych” oraz p. E. Jankowski: „Zeg-
larstwo w szkole”.

Po południu odbył się na stadionie o-
środką przy ul. Bukowskiej pokaz pracy
Studjum. Na program złożyły się: zapra-
wa i lekcia boiskowa lekko-atletyczna pa-
nów pod kierunkiem mg. M. Balcera. Pa-
nie zademonstrowały zaprawę lekko-atle-
tyczną pod kier. p. Lanżanki-Kucnerowi-
czowej, poczem rozegrały trójbieg lekko-
atletyczny (bieg 60 m, skok wwyż i rzut
oszczepem), przyczem zespół składał się
z trzech zawodniczek. Pierwsze miejsce
zajął zespół II roku, uzyskując 2.917 punk-
tów. Zespół I roku zajął drugie miejsce
z 1.827 punktami. Indywidualnie: 1) Re-
wolińska (II rok) 828 p., 2) Dzierżanowska
(I r.) 719 p., 3) Skrobiszewska (II r.) 582
p. W skoku wwyż pierwsze dwie zawo-
niczki uzyskały 1.35 m. W siatkówce
pań drużyna komb. II i III roku pokonała
I rok w stosunku 18:11. W hazenie
III rok zwyciężył II r. w stos. 5:2. W ko-
szykówce panów drużyna komb. I i III
roku pokonała II rok 17:14. Wreszcie w
piłce polskiej drużyna II roku wygrała z
drużyną III roku w stos. 5:1. (al.)

RWD-13 w Barcelonie

Barcelona. (PAT.) Po raz
pierwszy na lotnisku w Prat de Llobre-
gat wyładowała polska awionetka tu-
rystyczna „RWD-13”, własność aero-
klubu poznańskiego. Załogę stanowią
kpt. Kropiński, dr. Kajkowski i kpt.
Zbrowski. Lot do Barcelony odbył się
szczęśliwie, z wyjątkiem straty kilku
dni z powodu fatalnych warunków at-
mosferycznych w Bawarii. Trasa po-
wrotna prowadzi przez Włochy.

Pogrzeb Gorkiego

Moskwa. (PAT.) Wczoraj o g.
18 na placu Czerwonym odbył się uro-
czysty pogrzeb Maksyma Gorkiego. —
Urnę z prochami z domu związków za-
wodowych na plac Czerwony nieśli
członkowie rządu i partji, m. in. Sta-
lin. Przemawiali z mauzoleum Leni-
na: Mołotow, Dymitrow, Aleksy Toł-
stoj i André Gide. Podczas zamuro-
wywania urny w ścianie mauzoleum
dano z dział strzały honorowe. Na urn-
ie złożono wieńce od rządu francu-
skiego i od prezydenta Masaryka. Plac
Czerwony był wypełniony głównie wojs-
kiem. Przeważały formacje wojsko-
we ludowego komisariatu spraw we-
wnętrznych. Delegacje poszczególnych
organizacji stały na drugim planie.
W ciągu dwóch dni odwiedziło
prochy Gorkiego ok. 700.000 osób.

Piłka nożna

W finale o trzecie miejsce w mistrzo-
stwach Niemiec, Schalke 04 wobec 12 tys.
publiczności, pokonał w Berlinie Vor-
waerts Rasensport (Gliwice) 8:1 (3:0).

Kinoteatr „SŁOŃCE“ Kinoteatr

Dziś w niedzielę
nieodwołalnie poraz ostatni

Przepiękna
wiedeńska komedia muzyczna

Cały Paryż śpiewa

Leo Slezak - Tekla Ahrens
Willy Eichberger

p 3404

RECENZJE KINOWE

Kino „Gwiazda” wyświetla film p. t.
„Szkarałatny kwiat”. W czasie rewolucji
francuskiej młody Landys, arystokrata
angielski Sir Percy Blankeney razem z
towarzyszami urządza odważne wyprawy
z Anglii do Francji, celem ratowania ży-
cia ofiarom teroru. Jego odznaką jest
„Szkarałatny kwiat”. Ku utrapieniu wła-
dzy rewolucyjnej nieuchwytny „Szkarałat-
ny kwiat” zawsze zwycięsko wychodzi z
wszystkich oparów. Film interesujący,
trzymający w napięciu uwagę widza, wy-
reżyserowany dobrze, o obsadzie aktor-
skiej na poziomie wysokim (Leslie Ho-
ward i Merle Oberon). (Sza.)

Kino „Oświatowe” T. C. L. wyświetla
film p. t. „Dziewczęta w mundurkach”. —
Znana nam ze sceny opowieść o takim
niemieckim „przedpieku”, przełożona na
język filmu dźwiękowego. Dramatyczny
konflikt, wynikający z niezrozumienia
młodej duszy przez starszych, w wyko-
naniu znanych aktorów, a raczej akto-
rek niemieckich (Dorota Wieck, Herta
Thiele, Emilia Unda) wywiera silne wra-
żenie. Film nieprzeciętny. (Sza.)

Kino „Renaissance” wyświetla film p.
tyt. „Za krzywdę brata” z Buck Jonesem,
Ruth Channing, Roy d'Arcy i Patem
O'Brien'em. Jest to historja hodowcy wo-
łów, wciągniętego w towarzystwo złodziej-
skie, w którym przegrywa w karty swój
majątek. Długotrwała walka doprowa-
dza do pognębienia złoczyńców. Drugi
film to „Prokurator Alicja Horn” według
powieści Mostowicza, ze Smosarską, Sam-
borskim i Brodniewiczem. Film przed-
stawia konflikt między uczuciem a obo-
wiązkiem, jaki rozgrywa się w ruszy ko-
biety, mającej jako prokurator oskarżać
swego ukochanego. (Sza.)

Kino „Świt” wyświetla film pod tyt.
„Turandot” z Kaethe de Naggy, Ingą List,
Willim Fritschem i Paulem Kempem. —
Jest to piękna baśń chińska o okrutnej
księżniczce, ucinającej głowę swoim ado-

Walne zebranie Zw. Obrony Przemysłu Polskiego

Roczne walne zebranie Związku Obrony Przemysłu Polskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 18 w sali „Kola Towarzystwa” (Bazar), ulica Nowa 8.

Na porządku obrad m. in.: sprawozdania sekretarjatu, skarbnika i komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum zarządowi, zatwierdzenie budżetu na r. 1936, referat p. mg. T. Kołodziejki, wicedyr. Izby

przemysłowo-handlowej w Poznaniu n. t. „Wpływ reglamentacji dewiz na przemysł”, oraz referat p. Lisieckiego, przedstawiciela dyrekcji poczt i tel. w Poznaniu n. t. „Zastosowanie ograniczeń dewizowych w ruchu pocztowym”.

Pożar garażu P. K. P.

Zakopane. (PAT). Dziś o godz. 3-ej wybuchł w Zakopanem pożar w garażu P. K. P. na Kamionku. Spłonęło 7 autobusów, w tem 5 nowych, t. zw. autocarów, oraz 2 starszego

typu. Pastwą ognia padł również garaż żel-betonowy. Straty wynoszą przeszło 400.000 zł.

W płomieniach zginął dozorca garażu Antoni Rekucki, który spał w aucie. Pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia, powstałego z iskry magneta, od której zapalił się przypuszczalnie zbiornik z benzyną. W czasie akcji zdołano usunąć z pobliza płomieni 39 beczek z benzyną i 12 beczek z oliwą. Na

miejsu wypadku wszczęły dochodzenia organa policyjne wraz z sędzią śledczym.

Pożar fabryki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w południe wybuchł pożar w fabryce Bormana i Szwedego przy ul. Srebrnej, narożnik Towarowej. Na I piętrze znajdowały się składy oleju pod firmą „Warol”. Straty są bardzo znaczne. (w)



Dnia 20 czerwca 1936 roku o godz. 13,50 zasnął w Panu Bogu, po długich cierpieniach, z głębokim poddaniem się wyrokowi Opatrzności, zapożyczony kilkakrotnie Sakramentami św., w 70 roku życia, nasz najdroższy wuj ś. p.

Ks. Stefan Jankiewicz

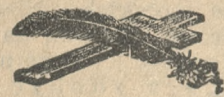
Kanonicz honorowy Metropolitalnej Kapituły Poznańskiej
proboszcz parafii leszczyńskiej, dziekan dekanatu leszczyńskiego
o czem donoszą w głębokim smutku pograżeni

sióstrzeniec z rodziną.

Eksportacja zwłok z probostwa do kościoła parafjalnego, odbędzie się w poniedziałek 22 czerwca, o godz. 18.

Wigilije z Mszą św. pogrzebową we wtorek, dnia 23 czerwca o godz. 10

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



W sobotę, 20 czerwca 1936 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, babcia i teściowa, ś. p.

Józefa z Banachów Andrutowa

przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 22 czerwca o godz. 17,30 z domu żałoby św. Czesława 6 na cmentarz parafjalny Bożego Ciała w Dębou.

W ciężkim smutku pograżona

p 3503

rodzina.

FARBY LAKIERY POKOSTY

Fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko
Wodna 13, tel. 53-26, dawniej W. Garbary 39
Pokost czysto lniany zł 1,55 za 1 kg. Pokost zwykły lniany zł 1,40 za 1 kg
nr 12 150

Bardzo dobrą

lokata kapitalu, to kupno parceli w Nowem Osiedlu przy ulicy Grunwaldzkiej. Działki po 1000 m², ładne i korzystne położenie, okolica sucha i ciepna. Cena przystępna. Informacje Biuro Parcelacyjne. Poznań, Plac Wolności 11, tel. 58-15. zg 13 767

Skład

obeznany, 2 duże okna wystawowe, w najruchliwszym punkcie, na każdą branżę od zaraz do wydzierżawienia.
Szermer, Grodzisk Wlkp.
zg 13 760

Wytwórnia wózków

rowerów, drezyn i samochodzików



nr 11021 ków dziecięcych oraz wszelkie reperacje
B. MICHALAK
Łódź, Andrzeja 24
n 11 820

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3693, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY - PARCELE

Parcele

na Solaczu nieknie położone, miejsce zdrowe, korzystnie na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdr 59 053

Dom

w dobrym stanie śródmieściu od właściciela samego kupie. Oferty Kurjer Pozn. zdr 58 307

Kamienicę

3 piętrowa śródmieście odnowiona, dochód około 15 tysięcy sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 59 158

Tynkuje

i odnawia domy Budowniczy Radzimiński, Wodna 13, telefon 13-07 zdr 59 169

2. PIENIĄDZ

Świetna egzystencja!

Prawo fabrykacji chemicznego gwarant. preparatu oddam. Zarobek około 2 000 zł miesięcznie. — Zapytania Niko Hoher, Hotel Polonia. zdr 59 159

Poszukuje

wspólnika albo wspólniczki na skład, który dobrze prosperuje. Informacji Półwiejska 13, f-ma Akropolis. zdr 59 154

KINA

Poznań, niedziela, 21. 6.

APOLLO: „Miłość szpiega”.

CORSO: „Pojedynek ze śmiercią”.

GLORIA: „Bohater mimo-woli”.

GWIAZDA: „Szkarłatny kwiat”.

METROPOLIS: „Rumba”.

OSWIATOWE T. C. L.: — „Dziewczeta w mundurkach”.

RENAISSANCE: „Za krzywdę brata” i „Prokurator Alicja Horn”.

SIŁONCE: „Cały Paryż śpiewa”.

SFINKS: „Kocham wszystkie kobiety”.

ŚWIT: „Turandot”.

TECZA-Lazarz: „Nieśmiertelne melodie”.

TECZA-Wilda: „Rapsodia Bałtyku”.

WILSONA: „Chińskie Morza”.

Z wkładem

około pięciu tysięcy wstąpię jako wspólnik lub przyjmę posadę wzgl. zastępstwo. Łaskawe propozycje Kurjer Pozn. zdr 59 076

Materiały, męskie, bielskie



ubraniowe, płaszczowe w modnych kolorach i deseniach najlepsze gatunki poleca tanio

Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20, piętro hurt - detal. 600 deseni na składowie. Pr 5191-25,117

15 POKOJE UMEBL.

Z klătki

pokój umeblowany solidnemu panu od zaraz do wynajęcia. Aleje Marcinkowskiego 1, m. 8 (dom narożny). zdr 59 172

Przyjezdny

tanio. Staszica 9 — 3. zdr 59 145

Niekrepujący

Wały Jana 11 — 9. zdr 58 838

17. LOKALE

Ubikacje

biurowe, czteropokojowe, parter, Ogrodowa 9. zdr 57 421

22. ZGUBY

200,— zł

zgubił biedny urzędnik w ubiegłą sobotę w śródmieściu. Uczciwego znalazcę uprasza o łaskawe podanie adresu do Kurjera Pozn. nr 11 535

23. ROZMAITE

Ślubne

zaproszenia najtaniej Ekspres-druk. Grudnia 5. zdr 1 305

Malarskie

prace wykonuje pierwszorzędn. Górecki, Kanałowa 17. zdr 59 162

Adarelli przepowiada

z kart Braminów - ręki. Przyjmuje także niedziele Podgórną 13 mieszkanie 10 front. p 3505

Kto

zgotuje codziennie obiad bezmięsny, potrawy maczne niedrogo? Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 58 440

Emerytce

lub starszej pani oddam tanio ładny pokój na stałe, wyjeżdżamy lipiec, sierpień. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 58 345

25 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Posługaczka

uczciwa poszukuj. posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdr 59 009.

Dziewczyna

poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn. zdr 58 814

b) Inni

Pracy

poszukuje handlowiec średniego wieku, kaucja bankowa. Oferty Kurjer Pozn. zdr 57 770

Szofer

kilkuletnia praktyka, dyplom — szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 58 2181

Krawcowa

posady po domach. Oferty Kurjer Pozn. zdr 58 512

28. PCZRYWKA

„Kapelusz”

modnie przefasonowany, odwieziony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2. podwórze. zdr 52 812

NOWINY poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

6. OZENKI

Panna

po czterdziestce, cokolwiek oszczędności wyjdzie za uczciwego Oferty Ku jer Pozn. zdr 58 590

7. SPRZEDAŻE

Książki szkolne

kupuje, placę najkorzystniej — Księgarnia Antykwariat F. Czekalski, Plac Świątokrzyski 4. zdr 58 341

12. Do WYNAJĘCIA

4 pokojowe

mieszkanie komfortowe w willi

ul. Saperska 35

tamże do wynajęcia mieszkanie

2 pokoje (duże)

zdr 58 759

Sześciopokojowe

komfortowe, centralnym III piętro. Pocztowa 5. zdr 58 333

Ładny

frontowy słoneczny utrzymaniem, bez. Młyńska 3 — 8. zdr 58 950

14. ZAMIANA MIESZKANIA

Mieszkanie

trypokojowe na dwupokojowe kuchnią, śródmieściu zamienie w lepszym domu. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 59 144



— Daj mi mamusiu, proszę, 10 groszy dla tego starszka na podwórze.
— Masz tu, moje dziecko, cieszę się, że masz takie dobre serce.
— On ma takie dobre cukierki na sprzedaż.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczonymi 200 r od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do s. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.); słowo nagłówek.) (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200.149.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72